Nr 89. Kraków 18 Kwietnia — Czwartek. Rok 1861.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w Państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 29 w domu „Krzysztofory“ zwanym, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 17 kwietnia.

O ile nas drut telegraficzny przenieść zdołał do Lwowa, widzieliśmy sejm nasz na pierwszem posiedzeniu biorący dyplom z 20 października za podstawę legalną swego działania, a działanie to skierowane według ducha oświadczenia, jakie deputacya mieszkańców Galicyi na początku roku bieżącego w Wiedniu złożyła. Na drugiem posiedzeniu z 16go b. m. którego rezultat depesza telegraficzna wczoraj przyniosła, widzimy zgromadzenie trzymające się ściśle statutów z 26 lutego.

Stosownie do § 36 tychże statutów „Sejm winien brać pod obrady i załatwiać projekta rządowe przed wszystkiemi innemi projektami i wnioskami.“ Depesza też donosi, że na porządku dziennym stały propozycye rządowe, wybory do Rady Państwa, wybory do wydziału sejmowego. Wszakże gdy do załatwienia tych przedmiotów koniecznem było poprzednie sprawdzenie wyborów, przeto nastąpiło odroczenie z tego powodu do piątku, aby zostawić komisyi wybranej *ad hoc* czas wywiązania się ze swego zadania.

Nie możemy atoli pominąć, że obok wzmianki o wyborach do wydziału sejmowego, depesza stawia podobną wzmiankę o majątku krajowym, którego sprawy administracyjne załatwiać jest rzeczą wydziału stosownie do § 26 statutu. Lakonizm wyznajemy nieco zbyteczny depeszy, niepozwala nam przesądzać znaczenia zupełnego téj wzmianki, jednakowóż wnosić z niej wolno, że sejm wstępuje śmiało na drogę wyłączną zgromadzenia mającego przedstawiać interesa kraju, i zamierza głównie kwestyą społecznego organizmu się zajmować. Jak dalece krótkie trwanie obecnej sesyi pozwoli mu działanie swoje w tym kierunku rozwinąć, które z natury swojej więcej czasu wymaga, trudno przewidzieć. Zawsze jednak spodziewać się należy, iż sejm przed zamknięciem obecnej sesyi, zdoła zapewnić się o terminie nowego zebrania się; że zamknięcie to będzie tylko odroczeniem na przeciąg czasu trwającej sesyi Rady państwa; że nadto będzie miał czas przedstawić niektóre wnioski niezbędne dla swej istoty, powagi i wpływu, a zatem w których wydział stanowy żadną miarą zastąpić go nie może.

Od współpracownika naszego będącego obecnie we Lwowie, odbieramy list następujący, w którym skreśla ogólną charakterystykę kół poselskich na sejmie:

Lwów 14 kwietnia.

Słuszna, abym w przeddzień rozpoczęcia obrad sejmowych, z których zdawać mam sprawę, kilku ogólnemi rysami poprzedził, jeźli nie obrady same, których toku i kierunku przesądzać nie myślę, to przynajmniéj obrzęd otwarcia sejmu. Od piątku zaczęli się zjeżdżać posłowie nasi z różnych stron kraju, a na trzy główne kategorye odmienne mające cechy podzielić ich można, jako to: obywateli ziemskich, po dawnemu szlachtę a w języku urzędowym: większych właścicieli ziemi, włościan i duchowieństwo obrządku greckokatolickiego. Kilku księży obrządku łacińskiego nie tworzy odrębnéj klasy, jak niemniéj reprezentanci miast do pierwszéj liczyć się mogą obyczajem, wychowaniem i uczuciami. Posłowie niewybieralni, lecz zasiadający w sejmie prawem swojego urzędu nie będą zapewne odrębnéj w sejmie tworzyć frakcyi, lecz się rozdzielą między powyższe kategorye. Jest ich 9ciu, to jest 7miu z wyższego duchowieństwa trzech obrządków, i 2ch rektorów uniwersyteckich. Posłów ze szlachty jest 53; doliczywszy do nich posłów miejskich tudzież z izb handlowych których razem jest 23, jak nie mniéj kilku z klasy mniejszéj własności wybranych obywateli lub księży łacińskich, ośmdziesiąt parę lub kilka głosów liczyć będzie ten zastęp, a przeto niejaką większość głosów. Duchowieństwo wschodniego obrządku w znacznéj części tworzyć będzie jednolitą frakcyę, która jeźli nie z gotowym wystąpi programatem, to przynajmniéj w wielu kwestyach głównych głosować będzie solidarnie. Co do włościan, ci w wielkiéj części tworzą osobne kółko nie ulegające wpływom większości izby; lecz i między nimi jest kilku, co niezawodnie przyłączą się do pierwszego koła poselskiego. Gdyby przeto przyszło do parlamentarnéj walki, koło to, otrzymałoby większość we wszystkich kwestyach zasadniczych. Nie idzie tu wszelako o zwycięstwo téj lub owéj partyi, jako raczéj o zgodne działanie organizacyjne, aby położyć pierwszy przynajmniéj węgieł autonomii krajowéj i narodowéj. Oczywiście, że w ciągu tych kilku dni jakie rozdzielają otwarcie u nas sejmu od otwarcia rady państwa, nie da się wiele zrobić, lecz też zadaniem głównem tego sejmu będzie, że tak powiem a przynajmniéj powinno być wzajemne wyrozumienie i porozumienie się; gdy zaś rada państwa ukończy swoje czynności, właściwy sejm krajowy na dobre rozwijać może prace swoje. Mówię to w naturalnem przypuszczeniu, że rada państwa, pomimo prądu centralizacyjnego, jaki wieje po wszystkich niemal dziennikach niemieckich i jaki się objawia w niektórych sejmach krajowych, nie zechce zabsorbować u siebie tego oddziału prac organizacyjnych, które tyczą się wewnętrznego urządzenia każdego kraju z osobna.

Dzień wczorajszy i dzisiejszy zeszedł na wzajemnem poznawaniu się i odwiedzinach do marszałków, tudzież zebraniach przyjacielskich, gdzie w rozmowach i pogadankach rozbierano aspekta sejmu. Takie pogadanki nie mogą być przedmiotem listu, bo forma ich nie ma cechy publicznego zebrania. Wiem tylko, że dziś wieczór miało się wielu posłów z wszystkich kół wyborczych zebrać u marszałka księcia Leona Sapiehy. Posłowie stanu duchownego wyznania wschodniego, osobne tworzący kółko, pomieszczeni zostali w gmachu św. Jerzego, czyli jak tu go zwią z ruska św. Jura; posłowie zaś wieśniacy jedni się po klasztorach ulokowali, inni trzymają się razem, tak, iż widzieć ich zawsze można idących gromadnie. Nie są oni sami, lecz wiele gromad wysłało dla towarzyszenia wybrańcom swoim stróżów i asystentów, którzy ich nieopuszczają na chwilę. Kto łoży na koszta podróży i utrzymania tak posłów włościan jak i licznych towarzyszy ich, tego niewiem; zapewne korespondenci z prowincyi doniosą o tem. Ponieważ każdy poseł oprócz wstępu dla siebie na salę, otrzymał dziś wieczór za zgłoszeniem się kartę wstępu na galeryę dla jednéj jeszcze osoby, przeto sądziłem, że włościanie nie będą się o takie karty starać. Przybyli jednak licznie do kancelaryi Stanów, która się udzielaniem tych kart trudni, i zgłaszali się o takowe. Ponieważ galerye są szczupłe, przeto nie łatwo o miejsce; żaden jednak z posłów włościan nie chciał swojéj karty luźnéj odstąpić lubo ich o to wiele osób nagabywało, ofiarując nawet wynagrodzenie. Karty te przeznaczone są dla owych towarzyszów i kontrolerów.

Sejm rozpocznie się jutro nabożeństwem, dla posłów wyznania wschodniego o godz. 9½ w cerkwi tak zwanéj wołoskiéj; dla posłów wyznania rzymskiego w kościele katedralnym o godz. 10éj. Przed 12tą przedstawią się posłowie w biórze marszałka, a o 12éj nastąpi zagajenie i otwarcie sejmu. Aktu tego dopełni p. Mosch radca nadworny w języku polskim.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 16 kwietnia.

□ Wczorajsza demonstracya uliczna wymierzona przeciw p. Bergerowi posłowi, była tłumniejszą i zdaje się ogólniejszą w swej dążności, jak pierwsza. Wczoraj widziano już w niej ludzi z przedmieścia w tłumnych zastępach i to w rozmaitych punktach. Ludzie przypominający rok 1848, upatrywali we wczorajszej demonstracyi pewne podobieństwo z ówczesnemi i policya lubo postawiona cała pod bronią, podołać ruchowi nie mogła. Musiało wystąpić wojsko. Szczęściem, że nie przyszło do krwi rozlewu. Liczba aresztowanych ma być znaczna. Dzienniki dzisiejsze słusznie ganią takie postępowanie ludu; lecz nieusprawiedliwiają p. Bergera posła, który stał się tego ruchu powodem. Wyborcy p. Schuselki zbierają się jutro dla wybrania go napowrót. Sejm tutejszy ma za dwa dni przystąpić do wyboru do Rady stanu.

W sejmie czeskim wybór ten natrafił na niespodziane trudności. Po połączeniu się stronnictw na posiedzeniach prywatnych, zdawało się, że posiedzenie publiczne da prędki i jednomyślny rezultat. Pokazało się przeciwnie. Co zdecydowano dzisiaj? Stronnictwo narodowe czeskie straciło równowagę polityczną i samo zdaje się nie wiedzieć dokąd ma iść i czego ma się trzymać. Zgrzeszyło zbytkiem dyplomatyzowania.

Sejm morawski utrzymał w swym adresie zastrzeżenie wszystkich dawnych praw tego margrabstwa.

Co sejm węgierski postanowi w kwestyi adresu, jeszcze nie wiadomo. Panowie Etvoes i Deak są za adresem. Teleki i inni za deklaracyą praw. Rozprawy prywatne miały być bardzo żywe. Pan Deak liczył, że na publicznem posiedzeniu pociągną za sobą większość, którą zdawał się mieć dotąd hr. Teleki. Izba magnatów postanowiła odpowiedzieć publicznie na rozkaz dzienny jenerała Benedeka.

Biskup Haas, któremu w Peszcie zrobiono niemiłą demonstracyę, bawi teraz tu i mieszka w pałacu arcybiskupa. Niektórzy powiadają, że masa cisnąca się wczoraj w te strony, miała zamiar zrobienia także demonstracyi.

Dziś miasto wygląda spokojnie.

Warszawa 15 kwietnia.

Otóż i tydzień jak poraz drugi, w krótkim czasie krew niewinnych ofiar obmyła bruki Warszawy. Nie myślę się tu rozwodzić, przytaczając opis tego mordu, bo jużto wam jest zapewne znane z poprzednich korespondencyj; chcę tylko powiedzieć słowo o dzisiejszym stanie Warszawy. Smutno tu, głucho; wojska biwakują pod gołem niebem.... na gołych kamieniach, a dopiero od wczoraj pod rozbitemi namiotami na placach Saskim Zygmuntowskim i Krasińskich; z pomiędzy kozłów ustawionych z karabinów i stosów tornistrów, wyglądają armaty, przysposobione aby za lada poruszeniem a może i liczniejszym pogrzebem wypalić do ludzi kładąc bezbronnych trupem.

Wiecie już zapewne, o tych co dzień wydawanych rozkazach, mających na celu *„porządek publiczny.“* Zakazano nosić oznak zewnętrznych żałoby i ubiorów odróżniających, któreby się stać mogły powodem do wzburzenia umysłów. Jużto w przeszły wtorek, żołdactwo zrywało z głów przechodniów czapki z krepowemi kokardami, chwytając razem z włosami i wyrywając garściami, przy czem popełniono kilka zabójstw. Niedawno ten sam żołnierz zastępował przechodzącym na ulicy, prosząc o jałmużnę: „hospody pomiłuj biednego sołdata,“ dziś napada on nie z prośbą, ale z pięścią lub kolbą na tych, którzy zawsze litowali się nad nim i którzy tylko nieszczęśliwą istotę pozbawioną wszystkiego widzieli. Tysiączne bezprawia wykonywuje tu władza pod pozorem by utrzymać spokój i porządek publiczny.

Krew niewinnych ofiar obmyła bruki Warszawy płynąc strumieniami; zgromadzeni obok świeżej ofiary maczali chustki w krwi z ran się lejącej na wieczną pamiątkę. Lecz władza zmyć nakazała krew z bruków a zbryzgane nią mury domów zabielić i mniemała, że zmyła ją z swego sumienia, że przywróciła porządek publiczny!

Wczoraj, po odprawionych nabożeństwach we wszystkich kościołach, jakto już było poprzednio zabrzmiał ze wszystkich piersi głos rzewnych suplikacyj, poczem pieśń „Boże coś Polskę.“ Dość widzieć ten lud ze łzami w oczach, ze łkającym głosem, aby poznać, że w każdej piersi równe uczucie i równa boleść spoczywa.

Pomimo takiego stanu rzeczy, mimo ciężkiego ucisku w jakim obecnie zostajemy, panuje tu między wszystkimi rodzaj jakiegoś wyczekiwania, jakiejś nadziei, że obecne złe długo trwać nie może. Daj Boże! aby okupiwszy tyloma ofiarami nadzieję przyszłego szczęścia, wkrótce ono się urzeczywistniło.

O ile wiem odbyły się nabożeństwa żałobne za ofiary mordu w d. 8 i 9 kwietnia, we wszystkich bez wyjątku parafiach Królestwa i Litwy; w wielu miejscach przy ogromnym natłoku pobożnych, przyczem cały lud modlący się śpiewał ze łzami: „Boże coś Polskę“. W Łowiczu nabożeństwo to odbyło się z wielką wystawnością z kazaniami i procesyami.

Na zakończenie opowiem wam następujące zdarzenie. Wiem, że w czasie rzezi 8go kwietnia wieczór ulubiony tu w Warszawie i pełen miłości bliźniego doktór Chałubiński pośpieszył do zamku, aby nieść pomoc ranionym i tam na dziedziniec lub do kazamat znoszonym. Przybywszy do zamku, udał się do kazamat wraz z jenerałem Paniutynem, który oświadczył się gotowym mu towarzyszyć. Wszedłszy do kazamat pierwszą osobę jaką spostrzegli, był hr. Wo. wprawdzie nie ranny lecz przez żołnierzy wraz z innemi bezbronnemi i niewinnemi pochwycony i uprowadzony. Jenerał Paniutyn znający go osobiście, chciał go natychmiast uwolnić i wyprowadzić, lecz hr. Wo. odrzekł, iż wyjdzie jedynie wraz z wszystkiemi uwięzionemi którzy również jak on byli bezbronni i niewinni.— Utrzymują, iż jenerał Paniutin oburzony rzezią bezbronnych w dniu 8 t. m. zażądał dymisyi, lecz mu takowéj odmówiono.

Z Radomskiego 15 kwietnia.

„L'ordre règne à Varsovie“ słowa w roku 1831 w Izbie deputowanych przez Sebastianiego wyrzeczone, powtórzył teraz Dyrektor Komisyi Sprawiedliwości w przemowie do urzędników tego wydziału. Jak wtedy tak i teraz panuje w Warszawie teroryzm wojskowy. Ta tylko zachodzi różnica, iż w r. 1831 po krwawéj wojnie, w mieście na pół szturmem zdobytem żołnierz był w karności trzymany i choć panował, rządził i karał, nie pastwił się wszakże; w r. 1861 zaś, po trzydziestoletniem spokoju, pod rządem łagodnego i obiecującego łaski monarchy, żołdak rozhukany morduje bezbronnych bez powodu, nawet bez pozoru słuszności. W roku 1831 mieszkańcy przerzedzeni wojną i dobrowolnem wygnaniem, upadli na duchu i osłupiali, poddali się pod ciężkie jarzmo i znosili je w ciszy grobowéj; r. 1861 zaś po trzydziestoletniéj niewoli obudzeni z letargu, podniesieni na duchu i silni poczuciem swego prawa mieszkańcy Warszawy z wypogodzonem czołem, z weselem na twarzy idą po męczeński wieniec i powtarzają szczytne przykłady pierwszych chrześcian. Historya kiedyś z podziwieniem zapisze ten rok i te wypadki, które tak są podobne do dziejów pierwszych męczenników za wiarę Chrystusa, iż się z niczem innem porównać nie dadzą. Zapał, który panuje w ludzie warszawskim, obojętność na śmierć i kalectwo, gorąca wiara w lepszą przyszłość, a przytem spokój, łagodność, darowanie uraz, nabożeństwo prawdziwe: to wszystko połączone stanowi obraz tak cudowny, iż nikt tego nie wyobrazi sobie, kto na to nie patrzał, a patrząc zdaje się jeszcze, iż to być nie może. Bo i jakże wierzyć, nie widząc, iż w chwili, gdy żołnierze rosyjscy strzelają do bezbronnych, oficerowie rosyjscy przechadzają się pojedynczo wśród tłumu, i rozmawiają ze znajomymi, przyjaciołmi, może krewnymi pomordowanych; a patrole z trzech lub pięciu żołnierzy przeciągają przez ulice spokojnie! Trzeba żelaznéj woli i nadludzkiéj siły, żeby się wstrzymać od zemsty; a przecież tak było, widzieliśmy to na własne oczy. Zginęło dwóch kozaków od strzałów żołnierzy, kilku żołnierzy (raport rosyjski podaje dziesięciu) raniono kamieniami, kiedy bezbronni setkami padali, kiedy zabitych i rannych nie pozwolono zbierać, ale ich bez miłosierdzia wleczono za nogi do zamku. Tego było nadto, litość i oburzenie wzięło górę nad rezygnacyą i lud z pięściami rozpoczął walkę o ciała poległych. A gdy widział niemożność odebrania ofiar, dźwigał je, ażeby się głowy o bruk nie tłukły. W krajach zachodnich trudno temu uwierzą, bo trudno to pojmą, tak jak Rzymianie nie mogli pojąć pierwszych Chrześcian. I u nas ludzie dumni z rozumu, ale bez serca (dzięki Bogu mało takich mamy), nie wierzą tej rezygnacyi, temu zapałowi, i poświęcenie się nazywają nierozumem. Oni w swéj dumie nie znając żadnych uczuć i uważając prawo nadane za jedyną normę życia, bez względu na to jakie jest to prawo, nie mogą pojąć, iż się ktoś śmie wyłamywać z pod tego prawa i każden krok w tym duchu zrobiony mienią być buntem, którén jakąbądź bronią zwalczyć należy.

Ludzie rozumu mogą w nich widzieć wyższość umysłową, odgadywać dobre chęci przy skrzywionych wyobrażeniach, ale lud nierozumiejący, czujący tylko, szuka serca, i jedynie wtedy wyższość umysłową uznaje, jeżeli ją miłość ogrzewa. Margrabia W. człowiek jeden z najrozumniejszych w Polsce, grzeszy brakiem serca, brakiem znajomości ludzi i kraju. Zawsze zamknięty w sobie, żyjąc w książkach, wyrobił sobie idee własne niezgodne z duchem narodu i nauczył się odrzucać wszystko, co nie z niego pochodzi. To też kraj może się go zaprzeć, tak jak on kraju nie poznał. Cały kraj wstrząsł się z oburzenia usłyszawszy słowa wyrzeczone przez niego w przemowach do duchowieństwa i do urzędników wydziału sprawiedliwości, słowa które więcéj bolą jak odniesione rany, bo kaleczą uczucie narodu.

Zapał Warszawy przeszedł w kraj cały. Krew męczenników przynosi owoce. Cały kraj jednym duchem pała, duchem poświęcenia i ofiary. Gdyby wreszcie kraju rząd tak postępował jak w Warszawie, każda miejscowość miałaby swoich męczenników. Wszędzie jeden duch, jedna wiara. Włościan burzą wprawdzie żandarmy, jak w Miechowskiem, wysłani z Warszawy podżegacze i z Zamościa ad hoc jak się zdaje, rozpuszczeni kryminaliści. Ale w Bogu nadzieja, nie uda się szatańska sztuka, a usiłowania te pobudzają nas do tem gorliwszéj pracy. Jedyne złe, które ztąd wyniknie, będzie opóźnienie oczynszowania, bo włościanie podburzani zaczynają od rządu wyglądać zupełnego darowania gruntów.

Wrocław 15 kwietnia.

† Pisałem już nieraz o tem, że wzajemny stosunek izb sejmowych pruskich do siebie tego jest rodzaju, że prawodawstwo krajowe, które jest ich

---

Część Literacko-Artystyczna.

Z WARSZAWY.

Pod wpływem nabożeństw, rozpoczęto tydzień ubiegły, bo od rana w niedzielę, to jest dnia 7go kwietnia zebrano się na cmentarz Powązkowski i tam odśpiewano modlitwy za spokój dusz współbraci. Orszak ten był liczny, bo procesya była trzykrotną, pomimo to porządek w niczém naruszony nie został, i wszyscy jak najspokojniéj rozeszli się do domu.

Tegoż dnia o godzinie 4téj z południa, kilkadziesiąt tysięcy ludzi zebrało się przed gmachem Towarzystwa kredytowego ziemskiego przy ulicy Mazowieckiéj, gdzie odbywały się zwykle obrady Towarzystwa Rolniczego, i tam w znak współczucia dla tegoż towarzystwa, z powodu rozwiązania go, złożono przed gmachem wieńce i zielone gałązki. Od gmachu Towarzystwa cały orszak udał się z wieńcem, na którym wypisane było: „Towarzystwu Rolniczemu“, ulicą Mazowiecką, Królewską i Nowym Światem do pałacu hr. Andrzeja Zamoyskiego, dla złożenia mu téj pamiątki i pożegnania go jako Prezesa Tow. Rolniczego. Na domagania się ludu hrabia ukazał się na balkonie i przemówił do mas, zachęcając ich do spokojności i dziękując za te dowody współczucia dla instytucyi, któréj przewodniczył.

Po skończeniu tego, jedni wrócili przed gmach Towarzystwa kredytowego, inni obok pałacu Namiestnika pociągnęli ku Zygmuntowi, gdzie niebawem wystąpiło wojsko zgromadzone przed zamkiem, lecz do żadnego starcia nieprzyszło, i gdy wojsko ustąpiło z placu, lud rozszedł się do domów.

Na drugi dzień dopiero, to jest 8go kwietnia, w święto Zwiastowania, używający przechadzki dotarli Krakowskiém Przedmieściem do kolumny Zygmunta przechodząc się tam i napowrót; przejeżdżający przypadkiem pocztylion, uderzył w trąbkę, lud dał mu brawo, i wojsko wystąpiło. Od téj też chwili można datować zbyt smutne starcie, skutkiem którego wojsko używszy broni, nowych namnożyło ofiar tak w zabitych jak i ranionych pomiędzy zebranym ludem. Zbyt smutna ta chwila spowodowała jeszcze smutniejsze następstwa jak to przekonaliście się z ogłoszeń w pismach tutejszych wydanych nazajutrz.

Trudno tu zaiste opisać wszystkie szczegóły, bo ani cyfry, ani towarzyszące wszystkiemu okoliczności, nie są na pewnikach oparte. Aresztowanych na placu wywieziono do Modlina, zabitych pochowano w Cytadeli, a ranionych poumieszczano po szpitalach. Wieczorem o 8méj wszystkie miejsca publiczne są zamykane, Resursa kupiecka zamknięta nawet dla członków; lud o 10éj chodzi z latarkami, żałoba zakazana, jednem słowem ożywiona przed kilku jeszcze dniami Warszawa, zamieniona w grób!

Z takiego więc grobu, jakież wieści można wam przesłać? Dotąd jeszcze rodzice szukają dzieci, siostry braci, panowie sług, itd. Gdzie się zwrocić, łza w oku i boleść na twarzy; nawet pobożne pieśni zamilkły i kościoły wypróżniły się całkiem!

Jeszcze potrzeba będzie dni kilku, ażeby prawda wypłynęła na wierzch, tak wszystko grubą okryte tajemnicą. Po wszystkich placach pełno stoi wojska, gęste patrole dniem i nocą przeciągają po mieście, i rzadko gdzie można spotkać większą garstkę ludu, obawiającego się nowych z wojskiem zajść.

Dzienniki po większéj części zapełnione ogłoszeniami od władzy, a co dzień nowe ogłoszenia, nowe rozporządzenia dotyczące spokojności miasta.

Nie dziwcie się przeto, że pod wpływem tego rodzaju wrażeń, pióro z rąk wylata; nie o wieści bowiem tu już chodzi, ale o spełnione fakta, których pomimo spełnienia, jeszcze dotknąć do głębi nie można. Zdaje się, że niema już nic straszniejszego dla ludu nad terroryzm. Kiedy wyjdziemy z położenia obecnego nic tego niewiemy.

Rząd cywilny czyli Rada administracyjna dotąd jeszcze nieutworzona, ministerstwo czyli po tutejszemu dyrektorstwo sprawiedliwości przyjął na siebie obok ministerstwa oświecenia margr. Wielopolski. W ministeryum zaś spraw wewnętrznych nie ma dotąd nikogo, a propozycya co do tego dyrektorstwa, uczyniona p. Michałowi Lewińskiemu bratu jenerała, rozbiła się o stawione przez tegoż warunki, a szczególniéj jeden, co do usunięcia z ulic miasta bagnetów.

Patrząc na to wszystko co się obok nas dzieje, możecie sobie wyobrazić jakie jest nasze życie. Wszystkich uwaga i oczy zwrócone są na margr. Wielopolskiego. Nikt jednak nie może wydać o nim stanowczego wyroku, ażeby przedwczesnym sądem niepotępić go więcej, jak zawinił. Każdy jeszcze w żywéj ma pamięci, co działo się z opinią o Napoleonie III, kiedy kolbami rozpędził ciało prawodawcze czyli reprezentacyą narodu we Francyi; a jednak dziś ci sami, którzy wtedy pospieszyli się z wydaniem o nim wyroku, są najzapaleńszemi stronnikami jego.

Składając los nasz w ręce Opatrzności, spokojnie patrzymy w przyszłość, która od niejakiego czasu igra z nami jak z dziećmi, to pokazując się nam w świetnych barwach, to znowu z zachmurzoném czołem i z groźbą burzy na horyzoncie narodowym. Przebudzeni z długiego letargu, i ożywieni na nowo miłością dla kraju, tém boleśniéj czujemy owe igraszki, jakie z nami los dokazuje, to nas podnosząc w górę, to znowu zniżając do upokorzenia, począwszy od myśli aż do zewnętrznych oznak stroju, którego barwy jakby za dotknięciem rószczki czarnoksięskiéj znikły zupełnie z ulic Warszawy.

Nie zdziwicie się zapewne, że wam nie dotknę ani kwestyi wydawnictw, ani innego rodzaju nowości, bo przy natłoku wypadków odbijających coraz nowsze wrażenia, myśli plączą się ciągle, a wszystkie inne nowości bledną; rozpoczęte aresztowania nie ustają, a uwięzieni odwożeni bywają zaraz do Modlina; co do prowadzenia śledztwa i zbadania ich winy, wyznaczony został prezes sądu kryminalnego Wieczorkowski.

Warszawa była zawsze i jest barometrem dla prowincyj; podług tedy wypadków warszawskich regulowały się i inne miasta, zkąd dziś również smutne dochodzą nas wieści. Gubernator cywilny lubelski, uwolniony został za opuszczenie służby i miasta w czasie właśnie wydarzonych tam wypadków, będących odbiciem warszawskich; miejsce jego już zajął inny.

P. Kanty Wołowski tylko podobno dwadzieścia cztery godzin był ministrem sprawiedliwości na miejsce p. Drzewieckiego i sam podał się do uwolnienia.

O otwarciu teatrów ani myśleć, nikomu przez głowę nie przejdzie zabawa, a zatém jak na teraz niktby zapewne nie korzystał z tego otwarcia. Jakaś posępność owładnęła ludźmi, jakiś żal i tęsknota przenikają serca, a każdy w ogóle skłonniejszy stokroć do łez jak do śmiechu. Zdjęta z sukien żałoba, umieściła się w duszy, pieśń na ustach zamarła, a głębokie milczenie, służy za całą odpowiedź naigrawającemu się z nas losowi. Nawet ożywiająca całą naturę wiosna, nie może ożywić ludzi, którym miasto bławatków albo róż polnych, przedstawiają się do koła ciernie. Po raz to drugi w zbyt krótkim przeciągu czasu, Opatrzność przeprowadza nas przez zbyt ciężką próbę; ale jeżeli cierpienie ma być naszym udziałem, to raz jeszcze pokażmy światu że i cierpieć umiemy!—

W téj chwili rozchodzą się pogłoski o powołaniu do Rady Stanu, samych wyłącznie mężów, posiadających zaufanie kraju, a między niemi wymieniają hr. Andrzeja Zamoyskiego, hr. Tomasza Potockiego, członków komitetu byłego Towarzystwa Rolniczego i innych.

Pogłosek tych wszakże jest bez końca, i niewiadomo którą chwytać, lub któréj dać wiarę, bo co chwila jakaś nowa zjawia się, a tę znowu goni druga, i tak daléj. Żyjemy wśród wieści i samemi tylko wieściami; złe i dobre, smutne i pocieszające, krzyżują się ciągle z sobą a lud je powtarza i puszcza w obieg, dopóki albo nie ziszczą się nagle, albo nie znikną nakształt bańki mydlanéj.

Ten stan niepewności jest stokroć gorszy nad samo położenie nasze, a każdy z przechodniów, przy spotkaniu się z drugim, jedném tylko i powszechnie przyjętém wita się słowem, to jest „Co będzie daléj?“...

O SIOSTRACH MIŁOSIERDZIA S. WINCENTEGO w mieście Krakowie.

Lat temu dwadzieścia z górą, za byłego Senatu W. M. Krakowa, za wolą trzech opiekuńczych dworów, zaprowadzony był komitet do zarządu nad szpitalami krakowskiemi, nie wyłączając szpitala ś. Łazarza. Były naówczas administrator dyecezyj X. biskup sufragan Zglenicki, opierał się mocno temu postanowieniu, stojąc przy woli fundatora i dobrodziejów tego szpitala, co chcieli go mieć w ręku Sióstr Miłosierdzia. Usiłowania jego nie odniosły wszakże pożądanego skutku: drzwi do szpitala mocą wybito, dom i ogród zajęto, aptekę odebrano, wioski podzierżawiono, procenta od *legatów* ściągano na swoją rękę; a Siostrom zostawiono posługę chorym po salach, wyznaczywszy dla dwanaście po złotych polskich pareset rocznie, na wikt i odzienie.

Taki wypadek w mieście niewielkiem ale zasiedziałem przybyszami, katolickiem, z biskupem wydalonym z dyecezyi swojej, wywołał w publiczności oburzenie, i podniósł opinię na miejscowy urząd biskupi, o brak gorliwości, w obronie uciśnionego zgromadzenia.— Na to X. Zglenicki sufragan umiera, a mnie spotyka administracya dyecezyi, przy czem dostaję zarazem wspadku po nim najniesłuszniej, oną wywołaną wojnę o szpital, z którą nie miałem nic wspólnego. Hałas o to był nie tylko u nas, ale narobiono go zagranicą, tak że X. Nunciusz śląc z Wiednia auditora swego do Lwowa, kazał wstąpić mu po drodze do Krakowa i zbadać tę rzecz. X. Bedyni dzisiejszy biskup w Witerbo, człowiek obeznany z światem, umiał odróżnić prawdę, od głosów ludzi bez zdania. Gdy przyszło mi wkrótce jechać do Wiednia, znalazłem tam opinię w téj sprawie, żywszą jeszcze niż u nas, Mówiąc też z książęciem Altierym nuncyuszem,

zadaniem, prawie na krok z miejsca nie postępuje. Jedna i druga izba tak się zasadami i dążnościami swemi odstrzeliły od siebie, że co jedna uchwali, chociażby przedmiot uchwały nie miał bynajmniej wielkiej materyalnej ważności, można prawie z góry być pewnym, że to druga izba odrzuci. Zaledwieby kilka drobnych wniosków wymienić można, na które się, obradując od czterech miesięcy, obie izby zgodziły.

W tej chwili antagonizm ten przedstawia się już jako konstytucyjna kryzys. W izbie panów znajduje się od kilku tygodni projekt do prawa o podatku gruntowym, poprzednio już przez izbę poselską uchwalony. Komisya, projekt ten rozstrzygająca, tak powolnie pracuje, że pomiędzy członkami izby poselskiej jako i w prasie i publiczności panuje przekonanie, że izba panów dlatego tak długo obrady nad projektem wstrzymuje, aby tymczasem kwestya reorganizacyi armii i stałego z tej przyczyny podwyższenia etatu ministerstwa wojny była przez izbę poselską rozstrzygnięta. Izba panów mogłaby wtedy projekt do prawa o podatku gruntowym odrzucić, nie troszcząc się o to, jakiemi funduszami rząd zaspokoi potrzeby armii. Izba poselska, powodowana takiem przekonaniem, opóźnia z swej strony obrady nad wzmiankowaną kwestyą militarną i finansową, oczekując, aby izba panów przyjęła prawo o podatku gruntowym, przez które jedynie zapewnione być mogą fundusze dla armii, bez wystawienia bilansu budżetowego na długoletni deficyt. Jeżeli izba panów oczekiwaniu temu nie odpowie, kryzys ta stanie się w końcu tak nieznośną, że rząd będzie się musiał chwycić nadzwyczajnych środków, aby jej położyć koniec.

Izba poselska nie wahała się poddać tego osobliwego położenia pod dyskusyą publiczną. Stało się to przy sposobności obrad nad nowellą do prawa o podatku od procederu, przez którą podatek ten znacznie będzie powiększony i mógłby w części posłużyć na pokrycie żądanego etatu dla armii. Aby to dla izby panów nie było powodem do odrzucania prawa o podatku gruntowym, poseł Wachler wniósł, aby jeneralne glosowanie nad rzeczoną nowellą tak długo było odroczone, dopóki izba panów wzmiankowanego prawa nie uchwali. Cała frakcya Vinckego oświadczyła się za wnioskiem Wachlera. Vincke sam, wykazując bez ogródki krytyczne położenie chwili, usiłował przeciągnąć izbę na swoją stronę. Nad spodziewanie, wniosek w imiennem głosowaniu upadł mniejszością siedmiu głosów. Ministrowie byli przeciw niemu, a z ministrami głosowały tą razą frakcye feudalna, katolicka, polska, a z liberalnych frakcya Mathisa. O frakcyi polskiej, która los wniosku miała w swym ręku, mówią, że głosowała przeciwko niemu, aby się zemścić na Vinckem za konstytucyjne skrupuły jego przeciwko wnioskowi Niegolewskiego. Kwestya podatku gruntowego wisi zatem dotąd jak miecz Damoklesa nad militarnym i finansowym stanem Prus. W obecnej wszelkie inne obrady sejmowe małego są znaczenia. Ponieważ czas nagli i niepodobnem się stało, aby sejm podołał pracy którą ma przed sobą przed Zielonemi Świątkami, mówią, że w ciągu lata, przed nowemi wyborami, raz jeszcze będzie na jedno- lub dwumiesięczną sesyą zwołany.

Spór niemiecko-duński coraz groźniejszą przybiera postać. Między Prusami i Austryą trwa z tego powodu ciągła korespondencya dyplomatyczna. Pełnomocnicy ich mają niebawem powrócić do Frankfurtu. Mimo to mało kto wierzy, że przyjdzie do egzekucyi ze strony Bundestagu.

Paryż 13 kwietnia.

Rząd francuzki odbiera bardzo smutne depesze o... zwycięztwie odniesionym przez Rosyą w Warszawie. Liczba zabitych i rannych dochodzi jak tu mówią do 1,000. Mówią, że hr. Kisielew znosi z trudnością obecne położenie i że nie pokazuje się w świecie. Dzisiejszy *Constitutionnel* nazywa „naiwnością“ ufność w prawo i ludzkość, którą okazali Warszawianie, ale wyraża dla męczeństwa ofiar najgłębsze współczucie i przyznaje Polsce podstawę legalną. Tego razu Cesarz Napoleon nie przywołał do siebie hr. Kisielewa. Hr. Kisielew widział tylko pana Thouvenela. Z rozkazu Cesarza pan Thouvenel przesłał notę czy upomnienie się do Petersburga. Mówią, że rząd rosyjski przyjął źle wdanie się Francyi. Wypadki warszawskie zaszły w złych okolicznościach dla Francyi. Wystawiana na sztych przez Anglią w sprawie syryjskiej, czując potrzebę rozbicia gotującego się przymierza Anglii z Prusami i Austryą, Francya potrzebowała Rosyi. Stąd wyszła ta połowiczność postępowania w sprawie polskiej, ta oględność w wyrażaniu się dzienników rządowych. Rząd zakazał nawet ogłosić w tłumaczeniu artykuł *Kołokoła* o Polsce. Mówią, że wypadki warszawskie oziębiły stosunki między Francyą a Rosyą, że Francya wraca dziś do Anglii. Trudno jest powiedzieć coś pewnego w tym względzie. Godnem jest wzmianki, że dzienniki angielskie, które przyjęły pierwsze wypadki warszawskie z lodowatą oziębłością, przyjęły ostatnie z chrześciańskiem oburzeniem. *Daily News* pisze ciągle życzliwie, ale *Globe* dziennik gabinetu angielskiego pokazuje, że jak za czasów kawalera Bunsena, Anglia trzyma się wiernie polityki pruskiej. Tryumf armii rosyjskiej w Warszawie, utwierdzi Polskę w pracy wewnętrznej, pokojowej, którą musi bez znużenia krajowi zalecać korespondent polski piszący z Paryża i znający trochę położenie Europy. Spostrzegłem z żalem, że niektóre listy ogłoszone w dziennikach francuzkich podnoszą antagonizm dwóch indywidualności polskich w Warszawie i rzucają na jedną kamieniem. Jest to błąd. Każda sytuacya ma swe osoby. Sytuacya może być trudną a nawet przykrą, ale i w takiej sytuacyi potrzeba osób. Rząd rosyjski zapewnia, że chce przeprowadzić reformy na drodze regularnej, pole więc dla każdej osoby jest otwarte. Królestwo potrzebuje tylu ważnych rzeczy i odrazu, że wszelkie dobro będzie wdzięcznie przyjęte. Taleyrand mawiał, że w położeniu najgorszem są jeszcze do wyboru dwa środki, jeden gorszy od drugiego i że nie należy chwytać za najgorszy.

O ostatnich wypadkach warszawskich wyraziły się dobrze dzienniki legitymistowskie. Wyraziła się także dobrze *Presse. Illustracya* dała portret pana Hiszpańskiego.

Lord Cowley wyjechał na kilka dni do Londynu. Był tu lord Malmesbury niegdyś osobisty przyjaciel Cesarza członek ostatniego gabinetu torysowskiego. Kiedy przychodził do władzy lord Malmesbury zapewniał w liście prywatnym, który ogłosiła *Indépendance*, że Anglia będzie walczyła z Francyą samą szlachetnością i ludzkością zasad. Nie dotrzymała tej obietnicy Anglia. Pod szlachetnością i ludzkością ukrywała ona grube interesa i w sprawie syryjskiej, wyparła się niemal ludzkości. Zapewniają, że w tej ostatniej sprawie, polityka angielska zupełnie przemogła i że za nią oświadczyły się wszystkie mocarstwa. Francya ma oznaczony termin opuszczenia Syryi. Mowa jest jeszcze o zmianie gabinetu angielskiego. W tym przewidzeniu miał tu przybyć lord Malmesbury.

Kombinacya wymiany Wenecyi za część Turcyi nie wzbudza żadnej nadziei. Anglia nie da naruszyć Turcyi. W sprawie zabrania broni włoskiej w Galaczu, sir Bulwer obraził Włochy. Jenerał Durando musiał zaprotestować przeciw jego postępowaniu.

Dnia 18go t. m. wytoczy się w parlamencie turyńskim walka między polityką br. Cavoura a Garibaldego, po za którą stoi kwestya pokoju i wojny. Parlament brukselski zajmuje się projektem do prawa, który da rządowi 15 milionów na artyleryą. Prusy mają założyć obóz w Westfalii. Anglia poświęca ogromne sumy na zbrojenie. Francya daje swej piechocie karabiny gwintowane. P. Assolant ogłasza broszurę „branle bas Européen“. Wojna jest za progiem i przybliżają ją negocyacye militarne między Austryą a Prusami, które może dojdą tego razu, ale w wojnę nie wierzą jeszcze sfery rządowe. Gdyby Anglia związała się z Prusami i Austryą, trudno, aby wybuchnęła wojna. W przewidzeniu wojny i w nadziei, że Francya może wyjść źle na niej, krzątają się rojaliści i ich pretendenci. Cesarz pokazuje najzupełniejszą ufność w patryotyzm mas. Mówią, że ma w całej Francyi uorganizować gwardyę narodową, a w Paryżu ją powiększyć.

Książę Napoleon ma udać się w podróż na północ. Gdzie? nie wiadomo. Napomykają o Danii i Szwecyi.

Belgijscy OO. Redemptoryści zostali wydaleni z Lille i Dunkierki.

Izba zajmuje się emeryturą wojskową, która ma być podniesioną i kupnem od księcia Monaco gmin Menton i Roquebrune.

Cesarstwo mają w końcu miesiąca udać się do Fontainebleau i zabawić tam tydzień i dopiero po upływie tego czasu mają osiedlić się w St. Cloud.

Rzym 9 kwietnia.

Poświęcenie na biskupa archimandryty bulgarskiego przez samego Ojca Świętego odbędzie się z wielką uroczystością w kaplicy Sykstyńskiéj w przyszłym tygodniu. Archimandryta stoi u Misionarzy na placu *Monte-Citorio*. Od czasu jak opuścił Carogród ciągle modli się i pości.

Doniósłem wam o oddziale piemonckim, który przed dziesięcią dniami zjawił się u bramy *San Giovanni* i chciał przejść przez miasto; lecz który wstrzymany z rozkazu jenerała de Goyon odprowadzony został wraz z furgonami które wiózł aż do granicy Umbryi. Onegdaj ten sam wypadek powtórzył się: tylko zamiast furgonów przyjechało tą razą ośm dział piemonckich pod same ściany Rzymu; wojsko francuskie konwojowało je podobnież. Te tak częste przejażdżki sił Wiktora Emanuela mające zapewne na celu oswojenie Rzymian z widokiem włoskich mundurów, zadziwiają nie pomału publiczność, które pojąć nie może jak wojsko francuskie wszędzie prawie na pograniczu kordonem wyciągnięte dozwala tak swobodnie krążyć sprzymierzeńcom swoim po territorium, którego nietykalność powierzona jest jego straży. Pomimo tych pozornych czy też rzeczywistych ustępstw Piemontowi jenerał de Goyon bardzo ściśle przestrzega porządku wewnątrz miasta i opiera się demonstracyom aneksyjnym. Na przedstawieniu danem w teatrze *Tardinona* czyli *Apollo* przez wojskowych francuskich na rzecz ubogich tutejszych jenerał słysząc iż wielka demonstracya się gotuje kazał we wszystkich łożach poprzybijać kartki z obwieszczeniem, iż na żadne tego rodzaju oznaki nie pozwoli. Pomimo zaprzeczeń przez *Constitutionnela* i przez inne dzienniki francuskie powtórzonych, ażeby Cesarz sprzyjał widokom księcia Lucyana Murata na tron neapolitański, werbunki do wojska co zbiera, jak się pokazuje francuski pretendent, odbywają się tutaj niemal publicznie. Oficerowie przystający do księcia Murata otrzymują 500 fl. nagrody i dwa miesiące żołdu z góry. Fakt ten jest autentyczny i przed kilką jeszcze dniami wiem z pewnością iż sam Papież mówił o tych werbunkach i dziwił się im. Wielu bardzo wojskowych, którzy służyli przedtem Franciszkowi II i dotąd znajdują się w Rzymie, wstępują dzisiaj do służby pretendenta. W ogóle bawiący tu Neapolitańczycy opuszczają powoli Franciszka II. Arystokracya która była emigrowała przed nim i z nim razem, żegna dawnego swego monarchę pod tym i owym pozorem i wraca do domu. Franciszek II coraz większego doznaje samotnictwa. Książe Gramont, jak pisałem do was, nader go często odwiedza, podobnie jak jen. de Goyon, który dał niedawno wielki obiad dla całego dworu królewskiego. Król i królowa zwiedzają ciekawie rzymskie galery i kościoły. Zostaną tutaj jak najdłużej, albowiem królowi nie chce się żadną miarą jechać do Monachium, a Ojciec Święty zatrzymuje go tutaj i Francya także w nadziei iż da się nareszcie skłonić do jéj widoków i przyjmie pałac w Pau ofiarowany mu przez Cesarza, woli go widzieć w Rzymie jak w Niemczech.

Zapewniają iż w krótce ma tu przybyć kardynał Morlot umyślnie przysłany przez Cesarza z nowemi propozycyami do Ojca Świętego. Jeśli w rzeczy samej kardynał podejmie się podobnego poselstwa jestto dowodem iż propozycye takowe muszą być przyjazne i że nienaruszają w niczem praw papieskich, względem których, jak ostatnia allokucya wątpić nie pozwala, Pius IX odrzuca wszelką tranzakcyą. Ojciec Święty jest ciągle cierpiący, onegdaj w przewodnią niedzielę miał on przybyć do kościoła *Santa Maria della Minerva* gdzie tron był już dla niego przygotowany; a tłumna publiczność nań oczekiwała. Atoli stan zdrowia nie pozwolił mu zjechać do kościoła, a nawet łóżko opuścić. *Giornale di Roma* żadnego nie podał objaśnienia o tej niebytności; doktor Carpi, lekarz papieski, milczy także i nie odpowiada na czynione sobie pytania. Zdaje się atoli, a przynajmniej powiadają w Watykanie, że się Papież ma lepiéj, i że róża w nodze znika powoli. W przyszły piątek obchodzą tu rocznicę powrotu jego z Gaety i nadzwyczajnego ocalenia w klasztorze św. Agnieszki, gdzie się załamała pod nim podłoga.

Mówią tutaj że w Turynie powzięto nareszcie zamiar uderzyć na Wenecyą nie atakując wcale Austryi w Węgrzech przez wysłanych tam ochotników. Przybycie Garibaldego jest pełne znaczenia. Samotnik z Caprery wjechał skromnym fiakrem do stolicy i udał się do skromniejszego jeszcze mieszkania przy ulicy *de' Pescatori*. Wnet po przyjeździe swoim kazał ogłosić w *Monarchia Nazionale*, iż wszystkie pogłoski o zaproszeniu jego do Turynu przez hrabiego de Cavour były całkiem bezzasadne. Istotnym celem jego podróży jest reorganizacya czterech dywizyj, to jest czternastu półków garibaldczyków. Będą nimi dowodzić Bixio, Türr, Cosenz i Medici. Niektórzy utrzymują iż sprowadzenie Garibaldego do Turynu jest pogróżką przeciw Cesarzowi Napoleonowi w razie gdyby popierał nadal uroszczenia księcia Murata do Neapolu. Pewna wszakże, iż obecny stan Obojga Sycylii i bezprzykładne zamieszanie które tam panuje, wielce niepokoją hrabiego Cavour. Książe Altieri niedawno tutaj przybyły zapewniał, iż pierwszy minister wyznał przyjacielowi jego panu Passolini gubernatorowi medyolańskiemu, iż poczyna wątpić mocno, aby jedność włoska w całkowitości utrzymać się zdołała. Ważne to nadzwyczaj wyznanie, za którego autentyczność zaręczam, okazuje dowodnie, iż kwestya południowych Włoch przedstawia nieprzezwyciężone trudności, i że nie wszystko tam się dzieje tak jak organa ministeryalne usiłują wmówić w publiczność. *Settimana* neapolitańska ogłosiła list zawołanego liberalisty margr. Dragonetti do hr. Cavoura, w którym piszący broni municypalizmu jako najdawniejszéj chwały Italii i powstaje dość gwałtownie przeciwko aneksyi Obojga Sycylii.

Lwów. *Głos* z 16go bm. podaje następujące sprawozdanie zposiedzenia sejmu galicyjskiego odbytego w d. 15 kwietnia 1860 podług stenografowanych protokółów:

Dnia 15 kwietnia o godzinie $12\frac{1}{2}$ po południu zgromadziło się w sali sejmowej 129 posłów. Naczelnik rządu krajowego JW. p. Karol Mosch otworzył sejm następującą przemową:

Szanowne zgromadzenie!

Nasz Najjaśniejszy Monarcha raczył z dniem 11 bm. zamianować Jaśnie oświeconego księcia Leo na Sapiehę Marszałkiem sejmu, a jego zastępcą bisk. Litwinowicza, do przewodzenia sejmowi galicyjskiemu wraz z Krakowem: ja jako organ rządowy mam go wprowadzić do sejmu. Przedstawiając tych obu dygnitarzy, i spełniając obowiązek ten, upraszam ich, ażeby raczyli przyjąć życzenia moje, iż zaszczyciło ich zaufanie Jego c. k. Apostolskiej Mości Najjaśniejszego Pana, któren raczył ich obrać za przewodników instytucyi mającej stanowić o powszechnem dobru kraju koronnego. Niechaj mi wolno będzie oświadczyć gorące życzenia temu zgromadzeniu sejmowemu, które przystępuje do tak ważnych działań.

Oby Wszechmocny użyczył błogosławieństwo temu zgromadzeniu w swoich wszystkich działaniach i oby przewodniczył tym chęciom i doprowadził ich do pożądanego skutku.

Jako zastępca rządowy mogę dać zapewnienie, że wszelkie organa rządowe będą popierać jak najgorliwiej sprawę sejmu. Pozostaje mi teraz jeszcze sprawdzić potwierdzenie i przystąpić do układu statutów przysięgi.

Poczem J. O. książe Leon Sapieha, Marszałek sejmu, zagaił posiedzenie następującą mową:

Wysokie zgromadzenie!

Otwarciem obrad naszego koła wyrzeczonym został fakt wielkiej wagi, bo oto po raz pierwszy kraj nasz wita zgromadzenie, w którem wszystkie wyznania i klasy społeczeństwa na żywotnej zasadzie równości praw obradować mają nad sprawami wspólnej ojczyzny.— Poważna to dla nas i dla kraju chwila, który w niej widzi zaranie dalszego swego postępu pod kierunkiem naszego działania.

My stoimy w pierwszym szeregu tych pracowników, którzy zasady konstytucyjne powinni wprowadzić w formy ustalone, przerobić ideę w prawdę fundamentalną, na której stać mają losy naszego publicznego i domowego życia.

Zaiste wielkie i zaszczytne posłannictwo, ale razem surowy w obec własnego sumienia i mocodawców naszych obowiązek.

Powołanie to pojmować nam wypada z religijnem uczuciem świętości, bo w niem jednoczą się wszystkie interesa społeczne, w niem leży początek rękojmi przyszłego moralnego i materyalnego postępu. Przenikam serca wszystkich tu zgromadzonych i odważam się wyrzec przekonanie, że wszyscy ważność naszej misyi pojmujemy, że wszyscy sumiennie kraj kochamy i sprawy jego nie opuścimy. Początek nie jest łatwy ani środki obfite, trzeba nam przedewszystkiem wzajemnego wyrozumienia, pojęcia głównych potrzeb czasu, skupienia naszych uczuć ku prawdziwym interesom ogółu, bo od tego zależy możność rozszerzania środków działania na przyszłość.

Stojąc na gruncie legalnym starajmy się skrzętną pracą w braterskiej jedności, wytrwałością i poświęceniem niepraktycznych widoków obrócić wszystko na rzeczywisty i rychły pożytek.

Pierwsze warunki naszego postępu złożone są w ręce nasze, ich rozwój zależy od nas samych, od naszej pracy i wytrwałości. Nie wypuszczajmy z rąk tej siły przez własną nieudolność lub zapoznanie, a donośność jej wzrastać będzie w miarę wykształcenia i uobyczajenia publicznego. Na tych pierwiastkach przyszłość stoi, ona po skutku sądzić nas będzie, czyśmy umiejętnie w naszem położeniu dla niej pracowali. Występując na drogę ustaw konstytucyjnych, pod których wpływem rozwijać się będzie życie narodowe, ten najzacniejszy skarb i warunek wolności, z wdzięcznością w pamięci naszej zapiszemy imię wspaniałomyślnego Monarchy, który uwzględniając odrębność naszych krajowych interesów, podaje nam sposobność rozwijania własnemi siłami dobra publicznego.

P. Smolka: Aby prace nasze nie były wstrzymywane, ja proszę, aby przez aklamacyę uznać wybory Marszałka i jego Zastępcy.

Na zapytanie p. Prezydenta Mosza, kiedy to ma nastąpić, odpowiedziano, że dziś, więc przemówił p. Prezydent Mosch: „ja przeczytam formułę.“

Krzeczunowicz Kornel: Wiem w dzienników, a ostatecznie odwołuję się na §. traktujący über die Zulassung, — że Izba ma prawo czy to przez aklamacyę, czy przez głosowanie uznać wybór posła, a takie uznanie jest ważne.

Po wykonanem przyrzeczeniu w miejsce przysięgi, ze strony księcia Marszałka i księdza biskupa Litwinowicza, zastępcy Marszałka, pan Prezydent Mosch wzywa księcia Marszałka, by zajął miejsce.

Pan Prezydent Mosch: Jego c. k. Apostolska Mość raczył artykułem 4 najwyższego dyplomu z dnia 20go października 1860 najmiłościwiéj rozporządzić, ażeby ten najwyższy dyplom złożono i przechowano w archiwach wszystkich krajów koronnych. Podług artykułu zaś VII cesarskiego patentu z dnia 26 lutego 1861 r., ma być także oddaną sejmowi krajowemu do przechowania w archiwum sejmowem, wygotowana w formie cesarskich dyplomów ustawa zasadnicza o reprezentacyi państwa wraz z statutem krajowym i ordynacyą wyborczą dla sejmu krajowego. Ponieważ jednak trudności nieprzezwyciężone przeszkodziły tak rychłemu wygotowaniu wszystkich tych dokumentów, ażeby je można oddać już przy pierwszem zebraniu się Sejmu, ze zlecenia więc Jego Ekscell. pana Ministra stanu mam zaszczyt oddać tymczasem tylko najwyższy dyplom z dnia 20 października 1860 r. w trzech językach oświadczając, że reszta ustaw zasadniczych złoży się, skoro tylko wygotowanemi będą. To przedłożenie rządowe mam zaszczyt złożyć do rąk J. O. księcia Marszałka sejmowego z prośbą, ażeby je zamieszczono na porządku dziennym: we Lwowie dnia 15 kwietnia 1861, ces. król. wiceprezes namiestnictwa Mosch.

Książę Marszałek (odbierając dyplom): Będziemy go uważać za podstawę naszych przyszłych działań. Teraz moi panowie najważniejszą jest rzeczą, abyśmy się ukonstytuowali, wybór sekretarzy, kwestorów i komisyi, którąby trutynowała wybory. Czy chcecie panowie, aby nim ten wybór na cały czas sejmowy nastąpi, dzisiaj na te kilka dni wybrano zaraz z waszego grona mężów.

Poseł od lewej: Jabym wniósł, żeby Marszałek zaproponował sam nazwiska sekretarzy i kwestorów, a zgromadzenie potem wybór ich zatwierdziło lub odrzuciło.

Książe Marszałek: Kto temu wnioskowi przeciwny, niech raczy powstać.

(Prawa strona powstaje dość rzadko (mniejszość).

Poseł od tyłu z lewej: Nie rozumiem dobrze wniosku, proszę mi go bliżej wytłomaczyć.

(Kilka głosów popiera go).

Książe Marszałek: Do ukonstytuowania każdego zgromadzenia potrzebni są sekretarz i kwestor. Wybór ich odbywa się przez Izby, a ponieważ ten wybór przez Izbę dziś nastąpić nie może, chodzi o to, aby tymczasowo dziś aż do tego wyboru mianować powyższe osoby na kilka dni tylko. Kto się niezgadza z wnioskiem niechaj powstanie.

Izba pozostaje na miejscach, wniosek przyjęto.

Poseł z prawego centrum: Poneże prystupajete do wyboru, prosymo, wotciw i kwestoriw, tobym wnosył, aby pry tim wybori brały wzhlad na oba riwno uprawnenii jazyki u nas — jestem protoje mninia, czczoby wybyrały sekretarów i kwestoriw swidomych tak odnoho jak druhoho jazyka.

Książe Marszałek: Właśnie to było moją myślą — a ponieważ jestem przez izbę upełnomocnionym do mianowania, wzywam więc pana Zatwarnickiego, pana Grocholskiego, pana Zyblikiewicza i pana Janowskiego, aby raczyli wystąpić i zająć stanowisko na trybunie obok mnie.

(Sekretarze zajmują przeznaczone dla siebie miejsca po obydwóch stronach marszałkowskiego krzesła).

Książe Marszałek: Na kwestorów dla utrzymania porządku wybory do jutra odłożę. Dla spra-

---

powiem o co poszło, to o fundusze, ale Siostry pozostały przy obsłudze chorych, w myśl świętego fundatora swego. Na to odrzekł mi X. Nunciusz: wojna o fundusze to rzecz wiadoma, a podniesiona niesłusznie opinia za Siostrami na urząd biskupi, świadczy, o wyrządzonej zgromadzeniu niesprawiedliwości. Ona też wojna za Siostrami z czasem przycichła, to jest, przebrało się słów do niej. Nowy rząd co był nastał, stanu szpitala ś. Łazarza nie zmienił, tylko przypuścił starozakonnych do dostawy wiktuałów; tak że Żyd stał przy garnku, i wydzielał mięso i kaszę, a Siostry gotowały. Za ministerstwa hr. Gołuchowskiego, bacząc ten mąż stanu, iż powołanie i poświęcenie się Sióstr Miłosierdzia nie było kupne i zastąpić się niczém nie mogło, kazał napowrót oddać im zarząd szpitala, spisawszy z nimi ugodę, za którą w miarę chorych podejmowanych, pobierałyby miesięcznie, przypadający na to fundusz.— Lecz za dziwną odmianą w ludziach, ci niemal bowiem, co przed kilkunasty laty wywołali opinię za Siostrami, i mieli być radzi z przywrócenia dawnego stanu rzeczy, powstaną na nie, powtarzając, iż miałyby głodzić chorych, odmawiając im posiłku przepisanego. — Wiedząc sądy ludzkie porywczemi, i szkodliwszemi, jeśli godni ludzie powtarzaliby je niebacznie, poszłem do źródła, i pokazano mi: że siostry wzbraniały się dawać kobietom mamczącym dodatkowego jadła, z pieczeni i piwa, stanowiącego oddzielnie płatną rubrykę, a podsuniętego przy spisywaniu ugody, pod rubrykę jadła zwyczajnego. Panna wizytatorka pojechała też natychmiast do Wiednia, a pan Well radca nadworny, obecny przy ugodzie przyznał jej słuszność, i kazał do gubernium pisać, a wzłym razie *rekurować* na ręce jego do Ministeryum, kędy przeoczenie sprostowane będzie, na którem zgromadzenie niepowinno szkodować.

Oto jest to przewinienie, za które na Siostry kaźń rzucają, tak jak byłyby one tego winneni, czego władza nie dopilnowała. Oni ludzie co stali niedawno po ich stronie, nie wysłuchane dziś winią, i sądzą na gołe słowa. Na Siostry ś. Wincentego, co nakryły zakładami miłosiernemi jak siecią świat, przed którémi Arab uklęka, a Turek schyla głowy, niesłychana rzeczy! poczciwy Kraków występuje; a ludzie zacni forytują temu, nie widząc tego, komu to grzanka wraz z żydkami na tem w szpitalu upadła, co podradawali wszystko do niego.

Nie musiała ona taka administracya szpitalami być dobrą, i podobać się ludziom, skoro ustały zupełnie *legata*, niegdyś samych kapłanów, z czego on szpitał ś. Łazarza prawie powstał; a ostatni zapis co go spotkał, to zrobił śp. X. sufragan Zglenicki, ale na Siostry dając tysiąc dukatów, wiedząc, że co oszczędzą od potrzeb swoich, to wiernie dojdzie ubogiego.

Ile Siostry ś. Wincentego z Towarzystwem Dam miłosierdzia czynią dobrego, można dowiedzieć się po kleparzu, gdzie do 50tu ubostwa pobiera wspomożenie, w wiktuałach, w zasiłku pieniężnym i opiece duchownej, jak na to zdanie sprawy wydrukowano, z roku administracyjnego, od dnia 5 marca 1860 r. po dzień 5 marca 1861 roku; iż byłoby z wielkim pożytkiem, mieć przy każdej parafii taki zakład, gdyż mało jeden na całe miasto.— Siostry przy kościołku śś. Szymona i Judy, będą teraz dom stawiać, dla sierotek, i na ochronkę dla małych dziatek, co da niebawnie pole do nowej plotki, iż z uzbieranych funduszów na szpitalu ś. Łazarza, gmachy budują. Ale ludziom ust nie zamkniesz. Ona namiętność o wszystkiem gadania, przywara w nas wieku, z kółek nielicznych rozchodzi się naprzód po jednej ulicy, a potem wychodzi na miasto. Lekarstwo na to najlepsze, to dać się onym ludziom wygadać, czekając, gdy mało kto tego słuchać już będzie, na czem taki rozum i gorliwość się kończą; gdyż zapytaj: co kiedy one dla kościoła i ludzkości zrobiły? To cało nic, albo bardzo niewiele.

X. Łętowski.

Nowości Bibliograficzne.

Imci Pan *Ludwik Zejszner*, po dwakroć profesor mineralogii w naszéj szkole głównéj, którego imię łączy się z dwiema, w bieżącém stuleciu najświetniejszemi dla téj szkoły epokami; niezmordowany badacz ziemi naszéj; autor mnóstwa rozpraw, ogłaszanych od lat wielu w czasopismach, tak krajowych, jako i zagranicznych, tudzież mineralogii podręcznéj, ogłoszonéj w Krakowie 1833 r. Geologii wydanéj także u nas 1856 r., wreszcie mapy gieologicznéj Tatr, wydanéj w Berlinie 1844, uwieńczył swe prace naukowe dziełem systematyczném. Takowe wyszło właśnie w Warszawie, nakładem tamecznego księgarza *Rudolfa Friedleina* p. n. *Początki mineralogii, według układu Gustawa Rosego, na krystalizacyi i na składzie chemicznym opartego.* Z 424 *drzeworytami w tekscie wydrukowanemi.* Str. XIX i 549, 8ka większa. Wskazując autor w napisie układ, według którego opisał szczegółowe kopaliny; tym sposobem dostatecznie uznamionował dla znawców dzieło swoje. Tu tylko dodam, iż Im. pan Z. który bardzo słusznie największą wagę przywięzuje do układu; dla tego oparł się na układzie *Rosego*, ponieważ ten szykuje obok siebie kopaliny najpodobniejsze do siebie, nie tylko ze względu na swą postać krystaliczną, ale i na skład chemiczny. Jest to więc poniekąd układ naturalny, odpowiadający *Cuvierowemu* układowi zoologicznemu, a układowi botanicznemu *Jussieugo*, przeto jest najwłaściwszym dla uczących się. Dzieło zaś samo ze względu na swą objętość i dokładność, zdaje się być przeznaczoném dla uczniów Uniwersytetu.

Z tego więc względu, gdy w naszéj szkole głównéj jak się spodziewać należy, od jesieni wreszcie i mineralogia po polsku wykładaną będzie; szanowny autor wydał je w samą porę.

Co się tyczy języka, posłuchajmy samego autora, jak się w téj mierze w przedmowie wyraża. „Ponieważ — powiada on — w języku naszym mało zajmowano się Krystalografią, trzeba było więc utworzyć słownictwo dla téj nauki, aby określić i ustalić rozliczne pojęcia, dotyczące kryształów. Oddawna zajmując się tém słownictwem, pierwszą onego próbę dałem w książeczce pod tytułem: *Systemat minerałów. Kraków* 1833. Używałem tego słownictwa, wykładając mineralogią w Uniwersytecie Jagiellońskim i poprawiałem je ciągle, aby odpowiadało teraźnieiszemu rozwojowi Krystalografii. Może niespodobają się niektóre złożone wyrazy; jako to: układ jednodwuosiowy, dwuskośnoosiowy albo sześćczworościan, sześćośmiościan. Gdy atoli dobrze malują rzecz, wprowadziłem je, zostawiając innym wymyślenie lepszych.“ V i VI. — „W części chemicznéj trzymałem się słownictwa, którego p. *Czyrniański*, mój dawny kolega, w swéj chemii nieorganicznéj używa. Wspomnione dopiero słownictwo ma tę ważną zaletę, że nazwy poprzedników zachowuje, i tylko w takich przypadkach, gdzie zachodzi rzeczywista potrzeba, zmiany zaprowadza. Widział p. *Czyrniański* potrzebę zmienienia, mianowicie nazwy pierwiastków, przez wprowadzenie wyrazów krótkich, mających tę niemałą zaletę, że odpowiadają źródłosłowom języka.“ X. — „Wypada mi nieco powiedzieć o użytych przezemnie nazwach minerałów. Może te nazwy nie będą się z początku podobały, jako rażące obczyzną. Lecz ważne przyczyny skłoniły mnie do wprowadzenia ich do języka naszego. Powszechność mało zna minerały i niewielu zwraca na nie uwagę, a jeszcze mniéj zajmuje się nieco głębiéj niemi; chociaż bez wyrobów mineralnych nikt obejść się nie może. Aby dojść do ich znajomości, potrzeba zapoznać się z wielą stycznemi umiejętnościami, a mianowicie z chemią, fizyką i matematyką. Nazwisk, przyjętych w tém dziele używają dzisiejsi znakomitsi mineralogowie angielscy, amerykańscy, niemieccy, a po części i francuscy. Nazwiska, o których tu mowa, mają tę wyższość nad dotąd używanemi, że są krótkie a ścisłe. Jedne z nich sięgają starożytności greckiéj i rzymskiéj; inne są nowo utworzone z wyrazów greckich; inne znowu wzięte są z nazw miejsc, w których minerał został po pierwszy raz znaleziony, albo od nazw znakomitszych uczonych; a wszystkie dają się łatwo wprowadzić do każdego języka.“ XIV. — Tak więc utrzymały się w dziele niniejszém nazwiska swojskie zaledwo kilku oddawna znanych metalów i niektórych innych powszechnie znanych kopalin, jak n. p. siarka, sól kuchenna, węgiel kamienny (może lepiéj kopalny; albo jedném słowem węglak, jak go nazwał Imci pan *Łabęcki*). Ale bardzo wiele nazwisk czystopolskich, tak dawniejszych, jako i nowszych, nie znalazło tu miejsca. Na takie nieledwie że bezwzględne oddawanie pierwszeństwa cudzoziemczyznie nie wszyscy się zgodzą. Jeźli bowiem nazwiska że tak powiem kosmopolityczne kopalin, za którémi przemawia p. Z. są krótkie a ścisłe; to nie idzie za tém, żeby i polskie nazwy nie miały być zwięzłe; jak np. drzewiak, dźwiękowiec, kruszyniec, krwawnik, mylnik, popieleń. Ścisłości zaś naukowéj nikt nie przyzna nazwiskom, pozyczony od ludzi uczonych lub w ogóle sławnych. Cóż bowiem wyraża, jakie daje wyobrażenie o rzeczy meneghinit, brongniardyt, hajdyngeryt, grunanit, miłoszyn (od nazwiska księcia serbskiego Miłosza). Nazwiska zaś pochodzenia greckiego, których w téj nomenklaturze znajdujemy bardzo wiele, jak np. agalmatolit, allochroit, amfigen, eukairyt, ichtyoftalm i t. p. w naszym języku nic nie wyrażają, a brzmią dla większości uczących się tem dziwniéj, że nie powiem dziczéj, ile że nauka języków starożytnych, a w szczególności języka greckiego u nas coraz to więcéj zaniedbywaną bywa. Zawsze jednak na takie zarzuty pan Z. będzie mógł odpowiedzieć, że dopóki mineralogowie polscy nie zdobędą się na wyrazownictwo wskróś swojskie, jakie u nas posiadają wszystkie inne nauki przyrodowe i lekarskie; dopóty dla jednostajności, dla uniknienia pstrocizny językowéj, nomenklatura od niego przyjęta będzie najstósowniejszą. Jeżeli jednak jak się zdaje, nie wszyscy pochwalą wyrazownictwo, użyte w tém dziele; to za to wszyscy pochwalą treść jego, i wdzięczni będą uczonemu autorowi za tak znakomitą pracę. Albowiem dotąd żaden z polskich mineralogów nie wyłożył krystalografii tak dokładnie jak p. Z. a od czasu, jak się ukazało obszerne a gruntowne dzieło *Drzewińskiego* (1816 r.) żaden z ziomków nie obdarzył nas tak dokładném opisaniem istót kopalnych, jak autor niniejszego. — Wreszcie co do powierzchowności dzieła nadmienić wypada, iż liczne, czysto wykonane drzeworyty ułatwiają nauczenie się krystalografii, a druk średniéj wielkości nie nuży wzroku czytającego.

F. K. S.

wdzenia wyborów komisya ustanowi się dosyć liczna, aby roboty rozłożone były.

Jeden z posłów odezwał się: „aby 15 do 16.„ Zainterpelował zaś inny, aby liczbą nierówną więc 15 lub 17.

Ksiądz Ginilewicz zainterpelował: Poneże tu sut dwi narodowosty, otże wopraszaju, aby wybyraty takich, kotoryj znajut ruski i polski jazyk.

Dr. Ziemiałkowski: Niech podział przez statuta na wielkie posiadłości, mieszczan i lud przy ustanowieniu tej komisyi niema miejsca, gdyż opinia publiczna potępiła tę różnicę, ponieważ posiadacze wielkich posiadłości wybierali mieszczan, księży; a posiadacze mniejszych posiadłości, właścicieli większych majętności. Więc odstąpmy i my przy tych wyborach od tego podziału i wybierajmy bez różnicy. Atoli moi Panowie zdaniem moim jest, że tam, gdzie Najjaśniejszy Pan nam nie każe się dzielić, tam my sami dzielić się nie powinni.

Chociaż wybrany z miasta, nie jestem jednak posłem miasta ani obywateli ziemskich, jestem tak jak i wy posłem kraju; wszyscy zatem posłami kraju. Jeżeli więc jako tacy baczyć mamy na jego dobro, raz na zawsze postanowmy zasadę zjednoczenia i przynajmniej tam, gdzie nam wolno, trzymajmy się razem bez różnicy stanów. (Huczne oklaski).

Hrabia Adam Potocki: W chwili tak ważnej dla nas wszystkich, w której jako reprezentanci kraju nad jego dobrem pracować mamy; w chwili tak uroczystej, kiedy akt ukonstytuowania pierwszego sejmu naszego został złożony do sejmowego archiwum: chciałbym, ażeby Izba do tegoż archiwum jeszcze inną deklaracyą złożyła, deklaracyą ważną i świetną, która będzie pierwszym wielkim krokiem na drodze odbudowania wzajemnej ufności i tego pojednania, jakie jedynie może służyć za podstawę naszym przyszłym działaniom. Prawo obowiązujące w kraju naszym nie zna już podziału społeczeństwa na klasy: w obliczu jego wszyscy jesteśmy równi. Od roku 1848 włościanie nasi uzyskali prawa obywatelskie, zostali postawieni na równi ze szlachtą, a następnie z woli Monarchy i imieniem kraju zniesiono wszelkie stosunki poddaństwa. Jeżeli tedy rzecz sama już nie istnieje, i ani o powrocie tychże stosunków, ani o przywróceniu pańszczyzny mowy być już nie może: czegoż jeszcze chodzi po kraju jej mara, wywołana przez ludzi krajowi niechętnych, a chcących na jego szkodę utrzymywać rozbrat pomiędzy właścicielami większych posiadłości a włościanami? Panowie! tę marę potrzeba stanowczo i raz na zawsze pogrzebać. Potrzeba nam tutaj publicznie i jawnie powtórzyć: że stosunki poddańcze, istniejące przed rokiem 1848, ani teraz ani na przyszłość powrócić nie mogą, że pańszczyzna i stosunki dominikalne raz na zawsze zniesione zostały! (Oklaski.) Wzywam obecne tutaj przewielebne duchowieństwo, ażeby złożyło świadectwo, że już w roku 1843 zebrane w stanach obywatelstwo orzekło życzenie wyjścia ze stosunków pańszczyznianych. Wzywam was Panowie właściciele majętności większych, ażebyście dali uroczyste oświadczenie i zapewnienie: że od czasu zniesienia prawa żądania pańszczyzny, postanowienia wasze nie zostały zmienione — że jakiekolwiek zmiany nastąpićby mogły w przyszłości, my pozostaniemy wierni naszym uczuciom i przekonaniom, — że stosunek równości i zabezpieczonej własności włościanom niezmieniony i w niczem nienaruszony pozostać musi i pozostanie. Powstańcie panowie wszyscy na znak, że potwierdzacie te słowa moje — a uroczystem ich przyjęciem nadajcie temu oświadczeniu znaczenie uchwały sejmowej. „(Wszyscy powstają. Huczne i przeciągłe oklaski).

Ksiądz Ruczka: Wzruszony jestem mocno tym aktem solennym i świetnym — zabezpieczającym imieniem was właściciele większych posiadłości i duchowieństwa — wolność i równość objawioną i tak świetnie na zawsze przyrzeczoną. Jako poseł włościański składam wam dzięki imieniem tychże za to zapewnienie. Panowie, na dzieło wasze świat patrzy! mam nadzieję, że prawa włościańskie będą zabezpieczone, a teraz jest naszem życzeniem, ażeby panowały między nami pokój, zgoda i braterstwo.

Ksiądz Witwicki (powstając): Rusin kocha ojczyznę, bądźcie o tem przekonani, powtarzam to silnie... (oklaski). Dzisiaj jest czas na to, aby każdy wszelkiemi siłami starał się przedstawiać na sejmie i radzić nad potrzebami kraju, może brak odwagi moralnej odstrasza kogo, więc robię tych uważnymi, że historya i potomkowie nasi na nas czekają. Róbmy i mówmy otwarcie (oklaski) rozdwojenia nie chcemy, mówicie panowie niektórzy, że Rusin, to kiep (syczenie), że Rusin wróg Polaka (wszyscy mówią: nie), pozwólcie ja nie jestem dyplomatą.

My bolejemy nad losem naszym jak i Polacy, a już od 500 lat, bądźcie pewni, że historya bohatyrów waszych, jest u nas wszystkich w pamięci zapisana. To co was boli, to i nas boli — więc tylko równouprawnienie ludu, który na nas pracuje, pracował i pracować będzie (brawo), trzeba popierać — a podstęp i sztuczki... (dla brawa i oklasków nie można słyszeć) jedność niech włada nami.... (brawo).

Rusin jest dobrym człowiekiem, kocha ojczyznę swoją prawdziwie — co się stało względem nieporozumień, przysądzić należy tym, którzy niesnaski rozsiewają, albo dla braku oświaty.... (brawo).

Pierś moja jest zbolała, wzrosłem między ludźmi (oklaski).... Wnoszę pojednanie i przebiega mnie nadzieja, że będziemy się serdecznie witać.

To pojednanie jest obowiązkiem, którego dopełnić przed Bogiem i dla potomstwa naszego jesteśmy winni (huczne oklaski).

Po księdzu Witwickim zabrał głos ksiądz Mogilnicki: Wysokoje dostojnoje sobranie: Słowa poperednyka o mylosty, sut nam dorohi, ale na słowa polehaty ne możem, my trebujem czynu dokazatelstw, szczoby ta mylost' i prawda objawyła sia w sobraniu; my prosym szczoby i skutki tej mylosty pereszły w czyn, bo sut tut szcze rany nezahojeni. Wy wysoki majetkom, inteligencieju, kochajte nasz narid, abyśte ne buły hołowa bez czleniw, a my czleny bez hołowy.

Pokażit żeśte bratia, żeśte szczyri druby, pokażit szczo, w r. 1848 mylost', jednost' i wolnost' ne buły słowa, ino czyny, a tohda wsich obywatełej obłobezajem czy Lach czy Rusyn! (huczne oklaski).

Po księdzu Mogilnickim przemówił książę Władysław Sanguszko: Żałuję bardzo, że nie mam tak wymownego głosu jak mój poprzednik, muszę tylko dodać, że jeżeliśmy w roku 1848 zrobili deklaracyę na korzyść włościan, żądamy w zamian za nasze dobre chęci: ażeby włościanie ze swej strony odpychali obmowców i niegodziwców, którzy obłudą i oszczerstwami niezgodę sieją i lud bałamucą. I tak dziś z członków jednego ciała połowa nie wie co druga chce, bo włościanie mieli rozkaz, aby się z nami nie porozumieć (syk i szmer z prawicy).

(Z krańca prawej i z krańca lewej): Proszę o głos.

Książę Marszałek (zwrócony ku posłowi z lewej): Przepraszam. Ksiądz biskup Litwinowicz prosił pierwszy o głos.

Biskup Litwinowicz: Jest to zaiste i uważam ją za najuroczystszą chwilę, w której dożyliśmy nareszcie jawnego ogłoszenia zgody i braterskiej miłości — atoli niemasz miłości bez sprawiedliwości; kierujmy się przysłowiem: non datur charitas absque justitia! z ogłoszenia zgody i miłości braterskiej jesteście wszyscy w uniesieniu, korzystajmy więc z chwili błagam was, powstańcie i złóżcie podziękę nasamprzód Bogu, który nam użyczył tej chwili, a następnie temu, który swoją wolą i kierunkiem tejże sprawił nam pośrednio tę chwilę. Panowie! wnoszę: niech żyje Najjaśniejszy Pan!! — Izba powstaje, następuje trzykrotny wiwat: niech żyje!!!

Książę Marszałek: Zanim pójdziemy dalej i zgodzimy się, jakim sposobem wybrać komisyę do ztrutynowania wyborów, muszę oświadczyć, iż jest wniosek p. Golejewskiego, którego wysłuchać wypada nam przedewszystkiem.

Dr Zyblikiewicz jako Sekretarz odczytuje adres.

Sejm zechce uchwalić następujący adres: Najjaśniejszy Panie! Reprezentanci kraju Galicyi i Krakowa, powołani na sejm najwyższą odezwą, czujemy się zobowiązanymi do wynurzenia Waszej C. K. Apostolskiej Mości uniżonego podziękowania za to, żeś Naj. Panie raczył wprowadzić kraj nasz na drogę wiodącą do zapewnienia mu samorządu.

(Z tyłu od lewej kilka głosów żąda powolniejszego i wyraźniejszego czytania).

Rozwijać siły moralne i materyalne tegoż kraju, zmniejszyć nadmiar ciężarów pod któremi upada, nadać mu organiczną spojność na swobodzie gmin opartą, i tę samodzielną żywotność, do której go wszystko upoważnia, oto jest wzniosłe zadanie, które sejm galicyjski w ustawodawczem swem działaniu, a wszyscy współrodacy nasi przez przyrzeczony im udział w administracyi, przedewszystkiem rozwiązać mają nadzieję. Wtedy to dopiero na ziemi naszej zakwitnąć będzie mogła pomyślność, która, jak niewątpiemy, wchodzi w wysokie zamiary W. C. K. Apostolskiej Mości, i do której wszyscy tego kraju mieszkańcy od dawna wzdychają.

Poseł z prawej strony: Proponuję, aby wniosek ten pana Golejewskiego Izba przez aklamacyę przyjęła.

Kilkanaście głosów z lewej strony i ze środka również od czoła: Prosimy głosować.

Na to powstaje poseł z prawej od środka pośród powszechnego okrzyku: Prosimy głosować. — Ja wnoszu (od lewej ciągłe okrzyki prosimy głosować) Ja wnoszu szczo do podania adresu do Jeho Wełyczestwa Najjaśniejszoho Pana (znowu okrzyki od lewej) głosować! głosować! i znowu kilka głosów od prawej: przez aklamacyę przyjąć Ja roblu wuesenyje szczo do adresu, aby poczten ne zhromadzenyje nad tom rozważało i aby w toj cili osobenna izbrana zistała komisya.

Książę Marszałek: Więc co do wniosku adresowego trzy istnieją propozycye: 1) aby go przyjąć przez aklamacyę — kto za tym wnioskiem jest, niechaj powstanie.

(Izba po większej części powstaje).

Książę Marszałek (po pobieżnem obliczeniu powstałych): Większość niewątpliwa. „Kto jest za tem, aby odesłać do komisyi, niech wstanie.“ (Nikt nie powstał). Na to odezwał się hrabia Borkowski: Odeszliśmy od rzeczy, bo od sprawdzenia wyborów.

Potrzeba dyskusyi, aby Izba głosowała, bo adres nie jest wnioskiem.

Ksiądz Litwinowicz przemówił: „Adres przez aklamacyę upadł.“ Nastąpiło głosowanie i zostało większością przyjęte.

Ksiądz Litwinowicz powtórnie: Chcę by przystąpiono do formy głosowania, tak jakeśmy pierwej zaczęli.

Ksiądz Pietruszewicz: Przeciw adresowi nie mamy nic, słyszę jednak, że tu się mówi tylko o jednym narodzie, ja zaś i ci których reprezentuję widzimy naród polski i naród ruski... (gwar i przerwanie). Książę Marszałek wezwał Dra Zybilkiewicza, ażeby powtórnie odczytał. Dr Zyblikiewicz odczytuje adres powtórnie. — Ksiądz Witwicki wniósł, ażeby adres w ruskiem narzeczu był podany. Wniosek ten przez aklamacyę przyjęto.

Jeden z posłów po lewej stronie: Ja wotowałem nato, żeby ten adres przez aklamacyę przyjęty został, w tem adresie wyznajemy wdzięczność Najjaśniejszemu Panu.

Spory jego dojdą, a niebędzie takiego skutku jak gdyby głosy całego kraju przez aklamacyę przystąpiły. (Brawo oklaski).

Kto za przyjęciem niech powstaje.

Powstali wszyscy.

Książe Marszałek: Przystępujemy do porządku dziennego — więc kwestya jak ma być wybrany komitet do sprawdzenia wyborów.

Pan Borysikiewicz z prawicy: Czestnyj predpowidnyk, szczo do zasady howoryt tak, że i ja w teoryi sia z nym zhadżaju. Szczo do praktyki treba nam dowiryia wzajemnoho, bo buło nedowirye meży namy; aby toje usunuty, ne wystarczut słowa, no czyniw potreba, ale dosy ich ne buło. Ja wiruju waszym żałaniam na zasadach 19ho wiku, ale nasz narid wiryt tilko faktam; dla toho wnoszu, aby lud sobi a pany sobi wybrały osobno (z lewicy głosy niema panów wszyscy równi).

Ksiądz Ginilewicz ozwał się na to w te słowa: Ja choczu toczno toj punkt opredilyty: Hospodynowe skazały, że tut riwnist' meży namy o tom woprosu ne ma, no hodyt o toje, czy wyberaty majem kurieju, czy wsi. Ja każu: jak hospodyny znajut obstojatelstwa swoi, tak selane swoih dla toho jeśm za kurieju.

Na słowa księdza kanonika Ginilewicza ozwał się najprzewielebniejszy ksiądz biskup Jasiński w te słowa: Nie zgadzam się ze zdaniem, jakoby właściciele więksi nie znali potrzeb włościan, my znamy nasze i ich potrzeby, tak jak oni sami, więc byłbym zatem, iżby z ogółu, nie z kuryi głosować.

Poseł hrabia Borkowski zwrócony ku prawej stronie: Ja chciałem zwrócić uwagę Izby całej na to, iż my jesteśmy reprezentantami jednego kraju, i wspólnie tu w jednem wspólnem obradujemy zgromadzeniu, a jeżeli jedno osobne stronnictwo wywierające wpływ swój na nieliczną cząstkę naszych kolegów wieśniaków, stara się koniecznie zamącić zamierzoną co dopiero powszechną zgodę, to nie możem dopuścić, aby stronnictwo to wichrzące po za obrębem tego zgromadzenia, rozpościerało swoją zgubną agitacyę i w gronie tejże Izby. Przy wyborze komisyi do ztrutynowania wyborów sejmowych, jak przy wszelkich wyborach pośród tego zgromadzenia miejsce mających, rozstrzygać będzie większość, a kogo większość obierze, ten będzie wybranym. Wszelkie usiłowania ku zaprowadzeniu innego systemu w tymże wyborze — noszące na sobie cechę gwałtownego poróżnienia kolegów z kolegami, są napiętnowane hańbą i przekleństwem, i każdy z nas z pogardą na nie spogląda (huczne oklaski i brawa ze strony izby i publiczności).

Poseł Bętkowski z prawego centrum: Ja chciałem zwrócić uwagę całej Izby, aby szczególnie na to baczyła — by każden mowca występujący z miejsca ze swem głosem, był zwrócony twarzą do Marszałka, raz — drugi raz, aby przemawiał. nie siedzący, ale stojący, inaczej Izba takowego ubliżenia ścierpieć nie może.

Marszałek: Kwestye te należą do regulaminu czynności który ma być ułożony.

Poseł Zahorejko z Buska: Rozejmość je meży namy, a panowe samy sut pryczynów, jakby panowe, ne mały w selanynach zawirenia. Teper panowe każut, szczo rada zawsze; ale panowe szcze ne dały wsioho. Teper potwerdżajut, szczo pańszczynu darowały i na wiki wże ne widberut; ale to szcze ne wsio, boh de pastwyska? hde lisy? (Marszałek puka, że odstępuje w swéj mowie od przedmiotu — lecz panowie proszą niech dokończy.) Szczo gminam to gminam, a szczo panam to panam, a tohdy razom budemo. (Ogólne oklaski.) Książę marszałek wzywa do zamknięcia dyskusyi, i takową uchwalono.

Teraz wystąpił ksiądz Ginilewicz O dobro dla oboch narodiw i dla wsich kuryj razom radyty zhadżajemsia, ale woperaju wnoszenie, szczoby sobranie riszyło, szczoby każda kurya prystupywała do wyboriw dla sebe.

Książe Marszałek: Czy zechcą panowie dyskusye na dzisiaj zamknąć?

Niektórzy na to: dobrze, dobrze.

Ksiądz ruski z prawéj strony: My majemo radyty nad obamy narodamy — jak budut wybory, to potreba bude, aby wsi prystupujuczy do nych, znały wsi okolicznosty... (Gwar).

Kilkanaście głosów: A zatem wotowanie.

Książe marszałek: Dwa są wnioski: pierwszy, aby komisyę do sprawdzenia wyborów wybierało ogólne zgromadzenie; drugi, ażeby wybierać kuryami. Więc kto jest zatem, ażeby była komisya wybrana przez większość ogólnego zgromadzenia, niechaj powstanie. Na to powstała większość i wszyscy biskupi — daléj mówił książe Marszałek: teraz wnoszę przeciwnie dlaprzekonania dokładnego, kto jest za wotowaniem przez kurye? niechaj powstanie Wstała mniejszość po prawéj stronie, kilku księży i chłopi. Więc absolutna większość jest za ogólnem wotowaniem.

Książe marszałek: Była mowa o 15 członkach, proszę o kartki do zbierania głosów.

Wielu posłów zawołało: Nie znamy spisu posłów, odroczyć, odroczyć. Książe Marszałek: Każdy poseł ma głosować na pietnastu. — Posłowie: odroczyć na jutro, odroczyć.

Książe Marszałek: Więc odraczamy wybory do jutra.

Ktoś z posłów: Robię wniosek, aby spis posłów został nam rozdany, bo nie wiemy ich imion.

Książe Marszałek: Do jutra będą wydrukowane. Zamykam więc posiedzenie, a jutro proszę się zejść o godzinie 11.

Wszyscy: Wcześniéj, wcześniéj o 10.

Książe Marszałek: A zatem o 10.

Wiedeń 16 kwietnia. W ciągu tego tygodnia przedsięwzięte będą na sejmach wszystkich niemiecko-austryackich krajów wybory posłów do Rady państwa. Sejm niższo-austryacki zajmie się prawdopodobnie czynnością tą w piątek i wkrótce potém zamknięty zostanie. Ostatnie zajście między Schuzelką i Bergerem, które z pod zasłony prywatnych nieporozumień przeszło na pole jawności i powodem się stało, iż pierwszy mandat sejmowy złożył, donośniejsze wywołało skutki, niż się tego domyślać było można. W dniu 14 wieczorem usiłowano wyprawić kocią muzykę Bergerowi. Pogłoska, że się ta manifestacya ma w dniu następnym ponowić, sprowadziła tysiące ciekawych z przedmieść Wiednia, które się szeroką falą roiły po ulicach. Lękano się demonstracyi i silne placówki wojskowe zajmowały niektóre punkta miasta. Zamknięto bazar, w którym mieszka Dr Berger, a przy obu bramach gmachu liczne czuwały straże. Przed pałacem kardynała arcybiskupa stała kompania piechoty, która do północy nie była zluzowaną. Zamierzone kocie muzyki nie przyszły do skutku z powodu obecności siły zbrojnej.

Podobne zajście wydarzyło się w dniu 13 b. m. w Pradze, gdzie tysiące ludu oczekiwało obok dworca kolei żelaznej na deputacyę jadącą do Wiednia, i ztąd udały się przez ulicę Kolowrata za muzyką miejskiego korpusu grenadyerów. Motywa z pieśni ludowych które muzyka przegrywała, przyjęto głośnemi oklaskami; tłumy wydające od czasu do czasu okrzyki „sława“ coraz się bardziej zwiększały i spłynęły się w końcu w jedną nieprzejrzaną masę na ulicy Rossmarkt, gdzie wszczynał się już tumult, jednak jak mówią, demonstracya ta nikogo niemiała na celu. W skutek perswazyi ze strony młodzieży, rozeszło się około godziny 9ej to niepokojące zebranie.

Według depeszy telegraficznej *Pressy*, odbyli magnaci węgierscy w dniu 15 kwietnia w Peszcie konferencyą u hr. Stefana Karolego, w której naradzano się nad pismem prezydyalném jenerała Benedeka. Upatrują oni w tym akcie obrazę magnatów węgierskich i postanowili otwartym listem odpowiedzieć jenerałowi. Do redakcyi tego listu otwartego wyznaczono komisyę składającą się z hr. Juliusza Andrassy, hr. Artura Bathiany, hr. Jerzego Festetitsa, hr. Edwarda Karolyi, hr. Antoniego Szapary, hr. Władysława Teleki, bar. Beli Orczy i bar. Fryderyka Podmanickiego. Kwestya czy sejm ma przesłać adres do króla, czy wydać postanowienie, ma według tegoż samego dziennika być na publicznem posiedzeniu sejmowem rozstrzygniętą; stronnictwo adresu które według wszelkiego prawdopodobieństwa na tajemnem posiedzeniu konferencyi byłoby w mniejszości, spodziewa się odnieść zwycięztwo za pomocą Deaka, który dotąd do konferencyi prywatnych nienależał. Franciszek Pulski który posłem do sejmu wybrany został, napisał list do kanclerza bar. Vaya żądając karty legitymacyjnej, która mu się jako posłowi należy. Kanclerz węgierski przesłał powyższe żądanie ministrowi spraw zagranicznych, na które przez poselstwo pruskie wręczoną została proszącemu odmowna odpowiedź.

Donau Ztg donosi, że w skutku nowego postanowienia cesarskiego, wszystkie władze i urzęda w wschodnich cyrkułach Galicyi i Bukowiny obowiązane są podania w ruskim języku przyjmować, chociażby cyryliką pisane były, i że władzom i urzędom dozwolone jest używać cyryliki w protokółach i rezolucyach wydawanych dla stron.

Z posiedzeń sejmów prowincyonalnych odbytych w dniu 15 b. m., znajdujemy krótkie tylko sprawozdanie, po największej części tyczące się wyboru posłów do Rady państwa. Na sejmie styryjskim w Gratzu wybrano w dniu tymże: hr. Gleispach, Dra Fleckh, Waasena, Dra Rechbauer, Schlögela, Maurycego Kaisersfelda, Dra Hafnera, Józefa Huttera, Macieja Lohringera, Dra Märtla, Dra Neupauera, Józefa Baiera, bar. Mandela.

W Zara po sprawdzeniu wyborów, marszałek i wicemarszałek składali przysięgę w ręce wice-prezydenta namiestnictwa, posłowie w ręce marszałka sejmu. Biskup Knesewic postawił wniosek dziękczynnego adresu do N. Pana, do którego redakcyi w obu językach krajowych wybrano komisyą z pięciu posłów złożoną.

W Zagrzebiu w dniu 15 kwietnia podano przed installacyą bana jednomyślnie do protokółu, że na przyszłość z terna przez sejm proponowanego król wybierać będzie Bana. W wilią dnia tego odbyło się uroczyste przedstawienie w teatrze, gdzie Ban bar. Sokcewic przyjęty był okrzykami radości i przez tłumy odprowadzony do domu. Podobnych owacyj doznali w teatrze biskup Strossmajer i prezes Mazuranic. Po otwarciu sejmu, Ban złożył przysięgę w ręce królewskiego komisarza, kardynała Haulika. Mowa Bana została przyjętą z zapałem. Wyraża on w niej nadzieję, że całość kraju znów przywróconą będzie. Reprezentanci z Syrmii, Fiumy i Dalmacyi nie przybyli.

Na posiedzeniu sejmu szląskiego w Opawie w dniu tymże, komisya odczytała wniosek instrukcyi dla wydziału sejmowego, nad którym rozprawy odłożone zostały do następnego posiedzenia. Dr Demel stawia wniosek, aby protokóły stenografowane tłumaczone były na język czeski. Wniosek ten oddano komisyi.

W Bernie udzieliła deputacya wyznaczona do wręczenia adresu N. Panu, odpowiedź cesarską, w której N. Pan wyraża, że uczynił sobie zadanie przez dostateczną samodzielność swoich krajów siłę i potęgę ogółu monarchii wzmocnić. Sejm odrzucił na wniosek komitetu, wybór zastępców deputowanych do Rady państwa.

— N. Pan udzielił nadżupanowi warasdyńskiego komitatu, hr. Janowi Erdödy godność tajnego radzcy bez taksy, oraz zamianował w miejsce nadżupana Thordanskiego komitatu Tisza de Borosjenö, który się zrzekł tej posady, nadżupanem tegoż komitatu w Siedmiogrodzie bar. Jerzego Kemeny de Magyar Gyerö Monostor.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 17 kwietnia. Odbieramy dalszą wiadomość udzieloną przez p. Józefa Mączyńskiego *o Odnowieniach uskutecznionych w kościołach Krakowskich w ostatnich latach.*

Kościół Śtej Trójcy na Kazimierzu, wraz z klasztorem należącym do OO. Trynitarzy, po wygaśnięciu tego zakonu za pierwszych rządów austryackich w Krakowie, zajęty został na skład potrzeb wojskowych, a za rządów Rzeczypospolitej Krakowskiej oddany był OO. Bonifratrom. W naprawie zniszczeń, jakie tu te składy zrządziły, ograniczono się wtedy do samego klasztoru przeznaczonego na szpital, a kościół tylko tak urządzono, aby w nim nabożenstwo odprawiać się mogło. Dopiero teraźniejszemu przełożonemu Ojcu Paulinowi Matuszewskiemu zawdzięczyć należy, iż wyreparował zakrystyę, ołtarze, a zwłaszcza statuę naturalnej wielkości Jezusa Chrystusa, darowaną przez obywatela krakowskiego Rynteh w r. 1693 i obraz N. Maryi Passawskiej, darowany przez Helenę z Potockich Morsztynową wojewodzinę inflancką, odznaczającą się w dobrodziejstwach dla tego kościoła. W roku zaś zeszłym ten przełożony wyreparował i odnowił zupełnie facyatę kościoła, naprawiając w niej starannie uszkodzone gzymsy i kolumny kamienne, w czém mu dopomogli gorliwie pp. Jan Zieliński majster murarski, Józef Kuhn majster ciesielski i Żurowski blacharz, który jeszcze i tem się odznaczył, że dość znaczną tu robotę blacharską bezpłatnie uskutecznił.

Kościół Zwiastowania N. Panny OO. Kapucynów, gdy tak jak wszystkie kościoły tych zakonników ciągle staranną ich opieką we wzorowem porządku i czystości jest utrzymywany, przeto i w tym roku poczyniono tak wewnątrz jako i zewnątrz niektóre odnowienia, a szczególniej też przy nim stojącej kaplicy Loretańskiej.

— Jutro we czwartek dnia 18 kwietnia, Ś. Apoloniusza męcz.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 16 kwietnia. Dowóz na granicy był bardzo znaczny. Ofiarowano wielkie ilości na nowe termina. Handel był ożywiony i pszenica znajdowała pokup po cenach przeszłotargowych, żyto przeciwnie mało było poszukiwane i tylko nabywane po zniżonych cenach, tak, że w końcu zaledwo drobne ilości po tanich cenach pozbyto. Płacono za pszenicę 30, 31, 32, piękne suche ziarno 33, 34, 35 złp.; żyto 21, 22, 23 złp., za szczególniej ciężkie gatunki 23½, 24 złp. W ogóle sprzedaż pszenicy była bardzo znaczną, żyta bardzo mierną. Inne przedmioty całkiem na targu nie były reprezentowane.

W Krakowie targ dzisiejszy w ogóle był słaby, i sprzedaż wszystkich gatunków nieznaczna. Największa część z Królestwa przywiezionej pszenicy, poszła *transito* na własny rachunek do Prus. Tylko małe ilości kupowano do Szląska wyższego i 168 f. po 38, 39 złp. płacono. Na miejscową potrzebę płacono za 160 f. 12—50, 12—75, 13; złr. żyto płacono po 4, 4—10, 4—25, za miarę, na wagę 160 dobre galicyjskie ziarno 9—25, 9—50, 9—75. Jęczmień do browarów po największej części galicyjski, płacono po 8, 8—15, 8—25 za korzec, za szczególnie piękne ziarno 8—50, 8—60.

Nie dawno temu utrzymywano, iż z powodu wypracowanego przez hr. Widenburga dla nowego ministeryum handlu projektu organizacyjnego, rzeczą staje się wątpliwą, czy świeżo mianowany minister handlu urząd swoj obejmie, dziś zaś zapewniają, iż projekt organizacyi (z jakiemi zmianami niewiadomo) uzyskał najwyższą sankcyę i że ministeryum handlu w tych dniach nareszcie swoje urzędowanie rozpocznie. Biura tego ministeryum urządzają w gmachu św. Barbary.

Zapasy wełny na składach wiedeńskich z każdym dniem więcéj szczupleją, gdy tymczasem pokup ciągle się wzmaga. W braku wełny niemieckiéj, kupują wełnę galicyjską i rosyjską. Temi dniami sprzedano po cenie fl. 165—185 kilkaset centnarów lepszych gatunkó w jedno strzyżnéj wełny téj ostatniéj kategoryi

---

Wykaz dochodu i obrotu na c. k. uprz. kolei galicyjskiéj Karola Ludwika. Przestrzeń kolei 34½ mil:

Miesiąc	Za bilety osobowe			Transp. towarów			Razem w walucie austr.	
	Ilość podróż.	w wal. a.		Ilość Ctr. cel.	w wal. a.			
		złr.	kr		złr.	kr	złr.	kr
Marzec 1861	23976	41144	74	*) 314138	121376	97	162521	71
Do tego od 1° Styczn. do 28 Lutego 1861	46663	83010	6	671237	245432	10	328442	16
Suma . .	70639	124154	8	985375	366809	7	490963	87
Przychód ogólny (za przestrzeń kolei 28 milową), wynosił w Lutym 1860							190289	53

Oprócz tego przewieziono 40,043 centnarów wagi celnéj rozmaitych przedmiotów będących własnością Zarządu bez policzenia należytości przewozowéj.

Wiedeń dnia 1 Kwietnia 1861 r.

C. k. uprz. kolej galicyjska Karola Ludwika.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 14 kwietnia. Dzisiejszy *Monitor* zamieszcza sprawozdanie hr. Persignego dotyczące decentralizacyą administracyi, obok dekretu cesarskiego w tym samym przedmiocie. Prefekci i podprefekci mają rozstrzygać względem niektórych spraw departamentowych i gminnych jak względem różnych innych spraw, względem których rozstrzyganie różnym ministeryom służyło.

Turyn 15 kwietnia *Diritto* ogłasza list Garibaldego do Herzena w Londynie, w którym postępowanie rządu rosyjskiego w Warszawie po dokonanem wielkiem dziele usamowolnienia włościan potępia.

Berlin 16 kwietnia. Donoszą od granicy polskiéj (z d. 15go): Szerzy się pogłoska że dwóch lubionych Polaków wstąpi do urzędów; hr. Zamojski jako członek rady stanu i Michał Lewiński na miejsce Muchanowa.

Berlin 16 kwietnia. Od granicy polskiej donoszą, iż w Warszawie od wszystkich rusznikarzy zabrano broń do cytadeli. Hr. Andrzej Zamoyski miał odpowiedzieć, że wice-prezesostwo Rady Stanu przyjmie jedynie pod warunkiem jeżeli wojsko cofnięte zostanie do koszar i w całym kraju uorganizowaną zostanie gwardya obywatelska. Nie wątpią, iż rząd nie przyjmie tego warunku.

Turyn 15 kwietnia. Depesza Opinione pisze: W Reggiomarino po rogach ulic następne rozlepione były plakaty: Niech żyje nasz król Franciszek II. Taka jest wola ludu, chociażby w obronie naszego króla Franciszka II krew strumieniami płynąć miała.

Paryż 16 kwietnia. Dzisiejszy *Monitor* zawiera urzędowe doniesienie o blokadzie wybrzeża Albanii aż do granicy austryackiéj. Statki tureckie utrzymywać będą blokadę od 13 kwietnia.

Londyn 16 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby niższéj, przedłożył kanclerz skarbu budżet. Według niego wynoszą wydatki 69,900,000, przychody 71,823,000 fl. wykazuje się przeto przewyżka 1,923,000 fl. Zaproponowano zniżenie podatku dochodowego i zniesienie podatku od papieru.

Londyn 15 kwietnia. Według nadeszłych z Washingtonu wiadomości z 4 b. m. prezydent Lincoln mocno był słaby. Nowe podwyższenie taryfy cłowej, która 3go b. m. w życie weszła, spowodowała wielki zamęt. Opuszczenie twierdzy Sumter jest bliskie.

Sejm galicyjski otwarty 15 t. m. po dwóch pierwszych posiedzeniach w d. 15 i 16 t. m. odroczył się do 19 t. m. gdyż komisya wybrana z jego łona a mająca sprawdzać wybory, musi przez ten czas ukończyć swą czynność. Sprawozdanie stenograficzne z pierwszego posiedzenia podajemy wyżej; listy jutro podamy.

W dniach 12 i 15 t. m. a przeto równocześnie z otwarciem sejmu, odbyły się jeszcze wybory posłów na sejm w kilku okręgach wyborczych, w których potrzeba było ponowić wybory z powodu wybrania jednych osób w kilku na raz miejscach, lub z przyczyny nieprzyjęcia mandatu przez wybranych. W skutek tych powtórnych wyborów wybranemi zostali: Z gmin wiejskich: w Mościskach, Walenty Bielewicz włościanin; w Jaworowie, Józef Łoziński, pleban wyznania unickiego i dziekan. Z wielkich posiadłości gruntowych: w Tarnopolu, hr. Włodzimierz Baworowski; w Przemyślu, książę Adam Sapieha; w Żółkwi, książę Jerzy Lubomirski z Przeworska, hr. Henryk Wodzicki z Krakowa.

W Warszawie reakcya w całej pełni; w dziennikach warszawskich, w których nieznalezliśmy dotychczas ani słowa wzmianki o mordzie w d. 8 t. m. i o krwawych wypadkach w dniu następnym, gdyż dzienniki swobodnie powiedzieć prawdy nie mogą, — czytamy tylko liczne surowe rozporządzenia rządowe. Między innemi w ostatnich znajdujemy wydany przez jenerał-gubernatora zakaz, aby za pogrzebem szła tylko rodzina zmarłego więcej nikt; zakazano przeto Chrześcianom oddawać ostatnią posługę religijną Chrześcianinowi. Zakazy te zamieścimy jutro. Stan rzeczy i umysłów w Warszawie i na prowincyi malują listy powyżej zamieszczone z Warszawy i z Radomskiego.

Dzienniki wiedeński z 17go t. m. podają w depeszach telegraficznych wiadomości o czynnościach sejmów prowincyonalnych w dniu 16 t. m., które jednak nic ważnego nie zawierają. Jedynie w sejmie pragskim żywsze były rozprawy. Na posiedzeniu obu Izb sejmu węgierskiego w dniu 16 t. m. również nic ważnego nie zaszło; lecz dzienniki węgierskie z dnia tego zamieszczają oświadczenie członków Izby wyższéj z powodu znanego pisma feld. por. Benedeka; oświadczenie to podamy jutro.

Dzienniki francuzkie najmocniej dzisiaj zajmują się wypadki warszawskie, które ogromne sprawiły wrażenie tak w Paryżu jak Londynie. W Paryżu w pewnych okręgach żywe zajęcie wzbudziła broszura ks. Aumale zabrana urzędownie.

W Serbii otwartym został sejm narodowy w d. 11 t. m. Po ukonstytuowaniu się przemawiali Czanowicz i Damaszkin za jednością z Madziarami; Suboticz wniósł, aby zwołać cały naród na kongres, na czem zamknięto pierwsze posiedzenie.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu”

Peszt 17 kwietnia. Na środowem posiedzeniu izby wybrany marszałkiem sejmu Kalaman Ghiczy, wicemarszałkami Kalaman Tisza, Fryderyk Podmanitzki. Jutro wybór sekretarzy, potem izba zostanie ukonstytuowaną. Właściwe rozpoczęcie obrad może w przyszłym tygodniu.

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 17 kwietnia.

		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp	312	304
Ruble obrączkowe agio	„	111	109
Talary pruskie za 150 złr. now.	„	66¾	65¾
Srebro nowe	złr.	150	148½
Półimperyały rosyjskie	„	12 35	12 15
Napoleondory 20-fr.	„	12 6	11 96
Dukaty holenderskie ważne	„	7 —	6 90
„ austryackie	„	7 10	7 —
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon.	„	87 50	86 50
„ „ „ na wal. aust.	„	83⅙ —	82⅙ —
Obligacye indemn. z kuponami	„	64 75	64 —
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup.	„	75 —	74 —
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 70%	„	158½	156½
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	100	99⅓

Wiedeń 17 kwietnia. (telegraf.)

	złr.	c.
5% Metaliki	63	60
5% Pożyczka narodowa	75	—
Akcye banku narod. wiedeńs.	710	—
„ banku kredytowego	157	—
Srebro	150	—
Londyn 10 funt. szterl.	150	70
Dukat pojedynczy	7	11

Wiedeń 16 kwietnia.

	żądają	płacą
Pożyczka skarbowa		
5% Metaliki na wal. austr.	58 —	57 75
5% Pożyczka narodowa	75 40	75 20
5% Metaliki na mon. konw.	64 —	63 80
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi	88 50	87 50
5% „ „ węgierskie	65 —	63 75
5% „ „ chorw. słow. ban.	64 —	62 25
5% „ „ galicyjskie	62 75	62 25
5% „ „ bukowińskie	61 50	60 50
5% „ „ siedmiogrodzkie	61 50	60 —
5% „ „ innych krajów kor.	89 —	88 —
5% Pożyczka nowa wenecka	90 50	90 —
Listy zastawne		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	102½	102
„ „ „ 10 letnie	98 —	97 —
„ „ „ losowane w wal. austr.	86 50	86 25
4% Tow. kredyt. galicyjskie	86 50	85 50
Pożyczki loteryjne		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	80 75	80 50
„ „ „ z r. 1839 całe	107¼	106¾
„ „ „ z r. 1854 na 4%	85 —	84 50
Bilety rentowe Como	16 —	15 50
Losy zakładu kredytowego	114·25	113·75
„ tryestskie na 4½ %	127½	126½
„ żeglugi par. na Dunaju	99½	99
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	94 —	93 —
„ Księcia Salm „ 40 „	37 50	37 —
„ Księcia Palffy „ 40 „	36 75	36 25
„ Księcia Clary „ 40 „	35 50	35 —
„ Hr. St. Genois „ 40 „	37 25	36 75
„ Miasta Budy „ 40 „	36 50	36 —
„ Księcia Windischgrätz „ 20 „	22 75	22 25
„ Hr. Waldstein „ 20 „	26 50	26 —
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	17 —	16 50
Akcye bankowe i przemysłowe		
Akcye banku narod. austr.	714	712
„ zakładu kredytowego	156·80	156·60
„ żeglugi parowéj na Dunaju	412	411
„ kolei północnéj Ces. Ferd.	2014	2012
„ „ rządowéj	276	275½
„ „ zachod. Ces. Elżb.	183½	183¼
„ „ Pardubickiéj	105	104¾
„ „ Nadcisańskiéj	147	147
„ „ Południowéj	187	186
„ „ Galicyjskiéj	157¼	157

Kursa zagraniczne (3 miesięczne)

	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol.	3	128·25	127·—
Augsburg 100 zł. nadreń.	3½	128·90	128·75
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	129·—	128·80
Genua 100 lirów piem.	7	—	—
Hamburg 100 marków	3	113·60	113·40
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów.	7	—	—
Londyn 10 funtów	5	151·25	151·25
Paryż 100 franków	5	60 —	59 85

Waluty

	żądają	płacą
Cesarskie korony	—	20 90
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	7 14	7 12
„ „ obrączkowe	7 14	7 12
Złoto al marco	—	7 9
Napoleondory	—	12 5
Suwereny	—	20 90
Frydryki	—	12 76
Luidory	—	12 30
Sowereny angielskie	—	15 20
Imperyały rosyjskie	—	12 37
Srebro	150¾	150¼
„ kupony	—	144¾
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe	2 28	2 27

Lwów 14 kwietnia.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	7 7	7 —
„ austryacki	7 10	7 3
Półimperyał rosyjski	12 35	12 23
Rubel rosyjski	2 38	2 35
Talar pruski	2 27	2 24
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr.	82 40	81 80
„ „ „ „ „ w mon. kon.	86 53	85 88
Oblig. indemn. bezkupon.	62 13	61 38
Pożyczka narodowa bez kupon	75 60	74 60

Warszawa 14 kwietnia.

	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	5 65
Obligi skarbowe „	88 37	—
kupon	—	— 6⅓
Listy zastawne III okresu rubli	14 —	—
kupon	—	— 18½
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj	—	—

Wrocław 14 kwietnia.

	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. nowéj	86½	—
Polskie bilety bankowe	87 5/12	—
„ listy zastawne	84¾	—
Poznańskie listy zastawne 4%	101	—
„ „ „ 3½ %	—	—
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	—

Paryż 15 kwietnia.

Renta 3%	67	60

Londyn 15 kwietnia.

Konsole	91¾

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 35 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 35 rano; = do *Przemyśla* 10. 30 rano; 8. 40 wieczór; do *Wieliczki* 7. 20 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 25 po południu = z *Przemyśla* 7. 15 rano; 8. 15 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 40 wieczór; = z *Przemyśla* 6. 15 rano; 3. po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 51 przed południem. = do *Przemyśla* 6. 48 rano; 6. po południu.

Przyjechali od 15 do 17 Kwietnia.

HOTEL DREZDEŃSKI. Leon Borycki, Stanisław Malinowski ob. z Królestwa.

Wyjechali: Tytus Drohojewski właśc. dóbr do Ryczowa. D. Wiederwald ck. rotm. do Tarnowa.

W Drukarni „CZASU.“

Inseraty.

NAKŁADEM KSIĘGARNI

i Wydawnictwa dzieł katolickich, naukowych i rolniczych W KRAKOWIE

wyszło dzieło pod tytułem:

EMILIA PAULA.

Powieść historyczna z czasów pierwszych chrześcian, przez *I. Bareill'a* w języku francuskim napisana, przełożona na polski. 2 Tomy w 12ce. Tom I obejmuje str. 306.

Cena obydwu tomów 3 złr.

☞ PP. Księgarzom przesyła się tylko za gotówką z znacznemi korzyściami.

Również nakładem tejże księgarni wyszło dziełko ozdobnie wydane w 16ce, obejmujące 193 — V str., pod tytułem:

MIESIĄC MAJ

poświęcony Najświętszéj Maryi Pannie.

Przerobiony z włoskiego ku użytkowi Polaków przez księdza *Hołowińskiego*, Arcybiskupa Mohilewskiego itd.

Cena egzemplarza 30 centów.

Wydanie to samo większemi czcionkami obejmujące 263 - V stronnic na pięknym papierze z ryciną.

Cena egzemplarza 1 złr.

☞ Na listowne żądania z załączeniem należytości i opłaceniem listu, przesyła się pocztą do miejsca wskazanego bez żadnych kosztów dla strony żądającéj. (421-1-3)

WIEŚ SIEKLÓWKA DOLNA

o 1 milę od Jasła, a pół mili od Frysztaku odległa, ornéj ziemi 250 morgów, pastwisk 20 morgów, łąk przeszło 40 morgów, lasu 296 morgów, razem przeto 606 morgów przestrzeni według ostatniego kadastru obejmująca, z wygodnym nowo urządzonym domem mieszkalnym, z budynkami dobremi także nowo postawionemi, między któremi owczarnia na 700 sztuk owiec, jest z wolnéj ręki

do sprzedania.

Szczególną uwagę zwraca się na łąki 120—150 fur pierwszego i przeszło 100 fur drugiego wyborowego siana wydające, przez co ta wieś przy nieco wzniesionem suchem położeniu gruntów, szczególnie się do chowu owiec cienkowełnistych kwalifikuje. Na drzewo odbyt łatwy po wyższych cenach. Grunta orne przeważnie dobre żytne, przeto siew pszenicy mniejszy jak żyta. — Bliższą wiadomość u właściciela *Konstantego Pilińskiego* w Sieklówce dolnéj, ostatnia poczta Jasło, lub u pp. Adwokatów: Zielińskiego i Pawlikowskiego w Sączu, lub u pp. Adwokatów: Serdy i Stojałowskiego w Tarnowie powziąść można. (439-1-3)

Przy Krakowie we wsi Zakrzówku, jest **5 Pokoi z Ogrodem** do wynajęcia na lato lub téż na cały rok. — Wiadomość powziąść można u p. *Wexlera*, właściciela domu pod L. 14 na Stradomiu. (442-1-3))

PIANINO

wyrobu *A. Brauna* w Lipsku,

o siedmiu oktawach i trzech pedałach, z drzewa palisandrowego, bardzo eleganckie i najnowszego fasonu, konstrukcyi angielskiéj, jest do sprzedania. — Bliższa wiadomość u Feliksa Szeligowskiego, przy ulicy Sławkowskiéj vis-a-vis Hotelu Saskiego. (407-2)

Dobra i Majętności

w Galicyi,

a to od najniższych do najwyższych, poszukują się do nabycia przez od Wysokiego c. k. Namiestnictwa koncesyonowaną Kancelaryę sprzedaży dóbr

A. Pokornego

W WIEDNIU (Stadt N. 920).

Prowizya policza się według prawnie uznanego honorarium. — O powierzonych do sprzedaży dobrach, uwiadamia się tylko rzetelne osoby. (382-2-4)

Ostatnią wolą zmarłego w dniu 21 Lutego rb. naszego męża i ojca, kupca

Dawida Immerwahr,

przypadły nam Handel, objęliśmy wraz z wszelkiemi Aktywami i Pasywami, na nasz wspólny rachunek i będziemy go nadal prowadzić, w niczem niezmienny sposób, pod dotychczasową

Firmą:

D. Immerwahr,

powodując się temi samemi zasady, które go za życia zmarłego cechowały.

Upraszamy zatem o toż zaufanie i łaskawe względy, którymi ś. p. nasz mąż i ojciec tak wszechstronnie był zaszczycanym. (403-1-3)

Wrocław dnia 4 Kwietnia 1861.

Helena Immerwahr née Silberstein. — *Rudolf Immerwahr.* — *Emil Immerwahr.*

PIWO TENCZYNSKIE i Zywieckie marcowe.

Sprzedaje się od dnia dzisiejszego, po zniżonej cenie kufel seidlowy 6 kr. w. a. w handlu korzeni i win *P. J. Wolańskiego* przy małym Rynku w Krakowie. (413-3)

Urzędnik zwierzchniczy

tutejszy rodak,

w służbie czynnéj przy ck. austr. kasie zostający, w młodym wieku, posiadający wszechstronne wykształcenie w zawodzie kasowym i administracyjnym, znajomość gospodarstwa jakoteż najchlubniejsze świadectwa służby,

życzy sobie znaleść stosowną posadę prywatną w Galicyi lub Królestwie Polskiém.

Bliższa korespondencya uprasza się przez listy frankowane pod lit. **A. A. Z.** poste rest. **TARNÓW.** (428-1-3)

(Nadesłane)

Pana korespondenta „Przeglądu powszechnego“ który w Nr. 42 pod cyfrą F. S. z Chrzanowa artykuł umieścił, wzywam aby nazwisko komisarza finansowego (gdyż w tym wyborczym okręgu dwóch się znajduje) którego o działanie względem wyborów: „Jakoby tenże włościan po wsiach namawiał, aby tylko włościana na sejm obrano“ — sposób tego działania i nie mniéj na kim, do publicznéj wiadomości podał i swoim nazwiskiem stwierdził bo inaczéj musiałbym ja i cały świat sądzić, że ten artykuł napisał człowiek nieumiejący cenić świętości prawdy, a wtenczas zmuszony bym był jako prawy urzędnik, jako człowiek honorowy przeciw niemu jako oszczercy wystąpić.

Feliks Chrząszczyński,
c. k. komisarz straży finansowéj.

(434-1)

N. 289.

DYREKCYA Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia W KRAKOWIE

podając do wiadomości publicznéj, zamieszczony poniżéj spis dotąd ustanowionych Agentów Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia, Dyrekcya oznajmia zarazem, iż tak jéj bióro w Krakowie w domu Wgo Wysockiego pod L. 124 na przedmieściu Kleparz znajdujące się, jakoteż bióro Pełnomocnika Reprezentacyi Dyrekcyi we Lwowie w domu Hr. Karnickiego umieszczone, a wreszcie Agenci, o których mowa, zaopatrzeni zostali we wszystkie druki i formularze do przyjmowania zabezpieczeń potrzebne.

Uprasza przeto Dyrekcya członków Towarzystwa, tudzież tych wszystkich, którzyby własności swoje od dnia 1go Maja r. b. ubezpieczyć sobie życzyli, aby w tym celu już **od dnia 20 Kwietnia rb. poczynając,** do biór wymienionych lub do najbliższych Agentów zgłaszać się zechcieli.

Kraków dnia 6 Kwietnia 1861 r.

Dyrekcya.
H. Wodzicki. — Biesiadecki.

(427-3-6)

SPIS
agentów Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia W KRAKOWIE:

Miejsce pobytu Agencyi:	Nazwisko Agenta:	Miejsce pobytu Agencyi:	Nazwisko Agenta:	Miejsce pobytu Agencyi:	Nazwisko Agenta:
Biała	*Przybyłko Andrzéj*	Grzymałów	*Bauer Józef*	Przemyśl	*Nowakowski Henryk*
Bełz	*Dr. Neupauer*	Husiatyn	*Kniaziołuski*	Rudki	*Filipowski Bogusław*
Bóbrka	*Czarnik Aptekarz*	Jarosław	*Wilczyński Adam*	Rymanów	*Biliński Stanisław*
Brody	*Gomoliński Julian*	Jasło	*Steinhaus Józef*	Rzeszów	*Krajewski Anzelm*
Brzeżany	*Prawecki Eustachy*	Kałusz	*Jabłonowski Franciszek*	Sanok	*Zarewicz Jan*
Brzostek	*Ujejski Bolesław*	Kołomyja	*Aleksandrowicz Feliks*	Sądowa Wisznia	*Osmólski Jan*
Brzozów	*Korczyński Jan*	Krosno	*Włyński Tadeusz*	Sokal	*Kwieciński Ignacy*
Buczacz	*Lewicki Antoni*	Krzywcze	*Pazirski Stefan*	Stanisławów	*Borecki Józef*
Czortków	*Strzelbicki Józef*	Lutowiska	*Martini Henryk*	Śniatyn	*Kamil Henryk*
Dąbrowa	*Darski Erazm*	Mielec	*Ostrowski Jan*	Tuchów	*Łopuszański*
Dębica	*Koszykiewicz Michał*	Myślenice	*Sendler Franciszek*	Tarnopol	*Przyłuski Albert*
Drohobycz	*Stokłosiński Szczęsny*	Nowy Sącz	*Freund Sebald*	Tłuste	*Reiss Franciszek*
Dukla	*Langie Jan*	Nowy Targ	*Kamieński Ludwik*	Ustrzycki dolne	*Riedel Wiktor*
Dynów	*Friszmann August*	Oleszyce	*Studziński Soter*	Wadowice	*Warzeszkiewicz Stanisław*
Dzików	*Giżyński Narcyz*	Oświęcim	*Niedzielski Adam*	Wojnicz	*Wiśniewski Konstanty*
Frysztak	*Bieliński Władysław*	Podgórze	*Siedlecki Aleksander*	Zaleszczyki	*Kodrębski Józef*
Gorlice	*Kromkaj Jędrzéj*	Podhajce	*Wirski Władysław*	Złoczów	*Riedl Jan Paweł*
				Żółkiew	*Nabielak Robert*

☞ W ogłoszeniu w Nrze 87 „Czasu“ zaszły w druku pomyłki co do miejscowości: **Brody, Brzeżany, Brzostek, Brzozów, Buczacz i Czortków**, które w powyższym Spisie są sprostowane.

PASY LITE POLSKIE.

Niżéj podpisany DOM HANDLOWY, (*Handels- und Fabriks-Haus*), dostawia na obstalunek po odebraniu cen poniżéj wymienionych (które franco przesłane być mają):

1 Pas lity z czystego jedwabiu, 6 łokci polskich długości, z jedwabnemi franzlami . . 65 złr.
1 Pas lity z czystego jedwabiu z złotemi franzlami . . . 75 złr.
1 Pas lity z czystego jedwabiu złotem przerabiany z ciężkiemi złotemi franzlami od 175—275 złr.

Kottal & Lampe
W WIEDNIU,
w ulicy Wieży czerwonéj pod L. 646.

(317-6-12)

KĄPIELE SIARCZANE W TRENCZYNIE W WĘGRZECH.

Kąpiele te, które dla swych nader zbawiennych skutków od wieków ogólne uznanie zyskały, zostały powtórnie przez c. k. geologiczny zakład państwa badane, z czego okazało się iż zawierają one oprócz znanych już części składowych, także dotąd nie odkrytą jeszcze, bardzo obfitą ilość jodu, któremu bezwątpienia przypisać należy tak korzystną skuteczność tych kąpieli w słabościach syfilistycznych i skrofulicznych. Oprócz tych słabości znajdują także cierpienia podagryczne, reumatyczne, paretyczne, paralityczne i newralgiczne jak najprędsze i radykalne wyzdrowienie. Również okazuje się ich szczególna skuteczność w słabościach po połogach, wysysaniu i wypoceniu dołków i tkanek, zastarzałych złamaniach kości i wywichnięciach, w chronicznych słabościach skóry i kości.

Pora kąpielowa zaczyna się 1go Maja a trwa do końca Października r. b.

Do przyjęcia gości kąpielowych urządzone są wygodne pokoje, familijne pomieszkania z kuchniami, oprócz nowo z wszelką elegancyą wybudowanego wielkiego hotelu.

Jako lekarz kąpielowy ordynuje Dr. Ventura, którego broszurę o kąpielach Trenczyńskich, otrzymać można przez księgarnią Messera w Trenczynie.

Dobrze obsadzona orkiestra, codzienne przedstawienia teatralne, wspaniały, znacznie powiększony i upiękniony park, znaczna ilość w czytelni znajdujących się gazet, mogą odpowiedzieć wszelkim wymaganiom, jakie tylko od kąpieli pierwszego rzędu żądać można.

Kawiarnia i kilka traktyjerni, zaspokoją wszelkie potrzeby gości kąpielowych.

Aby przy niesprzyjającéj pogodzie, ułatwić chorym używania świeżego powietrza, wybudowaną zostanie pokryta kollumnada, która z końcem Maja ukończoną zostanie.

Dla ułatwienia komunikacyi pomiędzy Trenczynem i miastem Ungarisch Hradisch przedsięwzięte zostały kroki do władz właściwych, celem wyjednania bezwarunkowego przyjmowania podróżnych.

Na wszelkie zapytania odpowiada jak najchętniéj

Zarząd kąpieli Trenczyńskich w Węgrzech
(Bade-Verwaltung Trentschin in Ungarn)

(336-1-3)

Wielki Medal zasługi Paryż 1855. | Wielki Medal zasług Wiedeń 1857.

Dla szpitali, kupców i posiadaczy hoteli!

polecam me ck. uprzywilejowane elastyczne łóżka, całkiem z żelaza kutego, b. z części drewnianych składające się, a to począwszy od najpojedynczszych łóżek dla służących, aż do najelegancszych salonowych, z kompletnem urządzeniem i pościelą, równie podobne elastyczne przyrządy do łóżek drewnianych, materace z włósia i z trawy morskiéj (Seegras), poduszki z pierza i włósia, daléj kołdry watowane z różnych materyj. — Cenniki i wzory udzielają się bezpłatnie.

Kupcom odstępuje się Sconto. (388)

SKŁAD: (Stadt, Spiegelgasse 1095, Eckhaus beim Graben). | ***I. B. Scheder.*** c. k. uprzywilejowany fabrykant. | **FABRYKA:** (Mariahilfs-Strasse Nro. 67, obere Stiftgasse).

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
16	2	332 90	+ 7'6	53	zachodni słaby	pochmurno		— 4'1	+ 8'0
	10	32 12	3'6	76	„ „	pogoda z chmurami			
17	6	30 58	2'0	75	„ „	„ „			

Poszukuje Posady

młody człowiek, Polak,

opatrzony chlubnemi świadectwami, biegły w rachunkach i korespondencyi polskiéj i niemieckiéj. — Bliższa wiadomość poste restante KRAKÓW pod lit. **M. W.** (429-1-4)

Ziemniaki polskie

najdoskonalsze, **są do sprzedania** na miarki i korce w Rynku pod L. 295, przy ulicy Wiślnéj. — Wiadomość na dole u Stróża. (435-1-3)

Adjunkt powiatowy polityczny z obwodu Nowo-Sądeckiego życzy sobie **robić zmianę** na posadę swoją szczególnie w obwodzie Lwowskim lub innych powiatach wschodniéj Galicyi i obowiązuje się koszta podróży wynagrodzić.

Chętni do téj zamiany kolledzy raczą się zgłosić do **A. R.** w Limanowéj. (433)

Podpisany utrzymujący

Restauracyą i Kawiarnią w Hotelu Drezdeńskim

ma honor zawiadomić szanowną Publiczność iż urządziwszy na nowo Salony do przyjmowania Gości, poleca się z wyborem wszelkich potraw i napojów łaskawie go odwiedzać raczącym.

Krakow dnia 13 Kwietnia 1861 r.

(419-2-3) **Józef Rapczyński.**

Kapelusze Damskie

ryżowe, słomkowe i inne z pierwszéj fabryki w Wiedniu otrzymał już handel podpisanego w komisie które jak lat poprzednich po cenach fabrycznych szanownéj publiczności poleca.

(418-2-3) *Henryk Soblik w Krakowie.*

Nasz zasłużony współobywatel, *lekarz od zębów p. Popp* w Wiedniu uzyskał właśnie w tych dniach na swoją *Anaterynową wodę do ust*, przywiléj w wolnych państwach północnéj Ameryki, może takową wszędzie i bez wszelkiéj przeszkody w tych państwach rozszerzać. Życzymy niezmordowanie naprzód postępującemu wynalazcy téj ogólnie jako najskuteczniejszéj uznanéj wody do ust wszelkiego szczęścia, że zdołał i z tamtéj strony Oceanu rozszerzyć pokup artykułu tego, który w teraźniejszym czasie śmiało za najpopularniejszy środek pielęgnowania zębów w całéj Europie uważany być może i jesteśmy przekonani, że wyrób jego, przez tyle najsłynniejszych znakomitości lekarskich jak najmocniéj polecony i w tysiącu wypadkach wypróbowany, równie i na toalecie dam zaatlantyckich tak koniecznym się stanie, jak w starym świecie, gdzie od dawna tak u najbogatszych jako i najuboższych stał się prawie niezbędnym. Przywileje takie na artykuły lekarskie i pachnidła udzielają się w północnéj Ameryce zagranicznym osobom jak wiadomo tylko w bardzo rzadkich, na szczególne uwzględnienie zasługujących wypadkach i jedynie po ściśłem zbadaniu przez dotyczące władze sanitarne; lecz na szczęście nie ma i tam takiego zebrania lekarzy, któreby było tak małodusznem i pedantycznem, żeby mięszało się co do formy publicznych ogłoszeń takich środków kosmetycznych, którym już raz wolne wejście między publicznością dozwolonem zostało, i żeby wyrabiającemu środki te wysławianie się jego dalszych ogłoszeń samowładnie przepisywać mogło. (101-4-5)

Rządzca Drukarni, Antoni Rother.